



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

3/1999

BIBLIOTEKARZ

Marcin DRZEWIECKI:

Problemy przygotowania młodzieży do korzystania z informacji w dobie multimedialnych

Bolesław HOWORKA:

Ochrona zbiorów bibliotecznych w świetle przepisów

Elżbieta STEFAŃCZYK:

Dystrybucja MAK-a i serwisów bibliograficznych Biblioteki Narodowej w okresie ostatnich 5 lat

Małgorzata KOWALSKA:

Licencjaci Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowo-Technicznej UMK



„WYPRAWKA DLA BIBLIOTEKI POWIATOWEJ”

Przywrócenie po blisko 25 latach BIBLIOTEK POWIATOWYCH to ważne wydarzenie dla kultury polskiej. Jak wiemy nie jest to proste odtworzenie tego co było ale to zmiana jakościowa — tym ważniejsza, że te biblioteki stają się elementem systemu instytucji samorządowych.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich chcąc wspomóc te biblioteki w momencie ich tworzenia proponuje — po cenach preferencyjnych — zestaw książek nazwany nieco żartobliwie

„WYPRAWKĄ dla BIBLIOTEK POWIATOWYCH”.

Naszą intencją jest zaoferowanie takich książek, które będą pomocne w tworzeniu instytucji, wskażą na doświadczenia z których warto korzystać. Mamy też nadzieję, że w bibliotekach powiatowych powstaną stanowiska pracy d/s instrukcyjno-metodycznych, a nasze książki stanowić będą niezbędną bibliotekę podręczną.

OTO PROPONOWANE TYTUŁY:

1. Biblioteka — informacja w systemie edukacji,
2. Działania profilaktyczne w bibliotece,
3. Dziecko niepełnosprawne w bibliotece,
4. Instrukcja tematowania i katalogu przedmiotowego,
5. Informacja biznesowa w bibliotece,
6. informacja — edukacja cz. I,
7. Informacja — edukacja cz. II,
8. Jak pomagać bibliotekom,
9. Katalog rzeczowy w średnich bibliotekach publicznych,
10. Komputery, biblioteki, systemy,
11. Organizacja przestrzenna i wyposażenie biblioteki publicznej,
12. Opracowanie rzeczowe zbiorów,
13. Przepisy katalogowania książek,
14. Prawo autorskie w działalności bibliotekarskiej,
15. Samorządowa biblioteka publiczna,
16. Wykaz działów katalogu rzeczowego dla małych bibliotek publicznych,
17. Biblioteki w reformie administracyjnej Państwa.

Wszystkie w/w książki są warte wg cen katalogowych ponad 100 zł.

CENA SPECJALNA, TYLKO DLA BIBLIOTEK POWIATOWYCH,
WYNOŚI 50 ZŁ.

Sami przyznajcie, że jest to okazja!

Ponadto pragniemy przypomnieć, że Wydawnictwo SBP jest dla Was. Wydajemy oprócz książek:

- najtańsze w Polsce druki biblioteczne,
- miesięcznik „Bibliotekarz”
- miesięcznik „Poradnik Bibliotekarza”
- półrocznik „Zagadnienia Informacji Naukowej”

Prenumeratę możecie zamówić nie tylko w „Ruchu” i na Poczcie,
ale także u nas

w

DZIAŁE PROMOCJI I KOLPORTAŻU

ul. Hankiewicza 1, 02-103 WARSZAWA
tel.: 822-43-45

Przyjmujemy także zamówienia telefoniczne!

Ofertę wysyłamy na każde życzenie!

Od redaktora

W bibliotekach publicznych pierwsze dni stycznia pełne są sygnalizowanego niepokoju, niejasności, obaw, podejrzeń, których nie ma komu wyjaśniać i eliminować. Reforma administracyjna weszła w życie i kolejny raz naruszyła utrwalone w praktyce zasady i sposoby współdziałania bibliotek. Brak natomiast wcześniejszych rozstrzygnięć i przygotowanych scenariuszy wprowadzania zmian owocuje owymi niepokojami, które przez dłuższy czas będą odciążać uwagę bibliotekarzy od spraw podstawowych związanych z potrzebami czytelnika i ich zaspokajaniem. Tym bardziej, że te niepokoje podsycają dodatkowo przebiegającymi kraj niczym błyskawice informacjami o zamiarach likwidacji placówek w niektórych gminach, drastycznego zmniejszania budżetów bibliotecznych, redukcjach etatowych itp.

Nie ułatwia wprowadzenia reformy wymiana dyrektorów doświadczonych na osoby spoza branży, co niekiedy paraliżuje na jakiś czas zespół biblioteki uszczęśliwiony taką zamianą. Pół biedy, kiedy to dotyczy małej biblioteki, gorzej gdy zdarza się w bibliotece wojewódzkiej i akurat teraz, kiedy wiedza i doświadczenie zawodowe są szczególnie potrzebne, by gładko przejść przez okres zmian i przystosowań związanych z reformą. Na obszarze jednego z nowych województw odwołanie wcześniej niektórych dyrektorów bibliotek w starych województwach i mianowanie na ich miejsce ludzi z lokalnych układów władzy tak sparaliżowało dotknięte zmianami biblioteki, że trudno im było spotkać się, by wspólnie z kierownictwem biblioteki, która ma pełnić funkcje wojewódzkie, porozmawiać sensownie o koniecznych zmianach i je dobrze przygotować. Jeśli zjawisko wymiany dyrektorów doświadczonych na dyrektorów bez kwalifikacji zawodowych przybierze na sile, czego znawcy przedmiotu się obawiają, przystosowanie bibliotek publicznych do nowej sytuacji będzie się przeciągać w czasie, i będzie szkodliwe dla wprowadzania zmian, zwłaszcza związanych z unowocześnianiem bibliotek i ich działalnością. Może ucierpieć także wchodzenie bibliotek wojewódzkich i powiatowych w swe funkcje i zadania wynikające z zapisów nowej ustawy o bibliotekach i ustawy kompetencyjnej.

Delikatną sprawą jest na przykład komputeryzacja bibliotek, która w ramach starych województw bywała rozwijana wedle odmiennych założeń, a po reformie będzie musiała zostać uporządkowana na nowo w ramach nowych, dużych województw. Już dziś sygnalizowane są wątpliwości, czy biblioteki wojewódzkiej starczy sił i środków, by opiekować się i wspierać komputeryzację bibliotek z wykorzystaniem więcej niż jednego systemu, zwłaszcza jeśli ten drugi (lub więcej) odziedziczyła w ramach reformy i powiększenia obszaru województwa.

Z pewnością wszystkich tych wątpliwości i problemów byłoby mniej, gdyby nasze biblioteki publiczne były silniejsze, bardziej zasobne w różnorodne zbiory, lepiej wyposażone w sprzęty i urządzenia techniczne, obsadzone wyłącznie wykwalifikowanymi pracownikami, zautomatyzowane i gdyby pracowały w sieci komputerowej. Wówczas byłyby bardziej samodzielne i więzi pomocy instrukcyjno-metodycznej oraz pomoc szkoleniowa, co we wszystkich dyskusjach jest mocno uwypuklane, nie miałyby tak wielkiego znaczenia jak obecnie, gdy m.in. połowa bibliotekarzy na obszarach wiejskich – jak informuje o tym statystyka – nie ma wsparcia w swoich kontaktach z władzami lokalnymi. Dodajmy, że i sieć bibliotek publicznych wyglądałaby wówczas inaczej; z pewnością składałaby się z placówek mniej licznych, lecz większych i silniejszych, zatrudniających liczniejszych pracowników, oferujących bogatszy ilościowo i lepszy jakościowo zakres usług.

Jeśli wziąć pod uwagę przewidywane skutki reform, wynikające zwłaszcza z samorządności gmin, powiatów i województw, to zapewne po okresie zamieszania i perturbacji struktura więzi w ramach sieci będzie się przekształcać. Znamienne są wyrażane już dziś wątpliwości co do potrzeby powstania powiatowych bibliotek publicznych. To wszystko, co określamy mianem nadzoru merytorycznego i elementami koordynacji będzie zapewne słabnąć z upływem czasu i tracić na znaczeniu. Natomiast wzmocnieniu ulegać będą te wszystkie więzi, które połączy i wzmocni sieć komputerowa. Temu z kolei procesowi towarzyszyć musi zwiększająca się samodzielność oraz profesjonalizm poszczególnych bibliotek, bez czego poprawa sytuacji w bibliotekarstwie publicznym wydaje się mało realna. Wiele zależy tu od samorządów, które w miarę umacniania się i przejmowania odpowiedzialności za sprawy społeczności lokalnej, będą sprzyjać bibliotekom.

Póki co mamy reformę i wiele bardzo trudnych spraw wynikających m.in. z braku przemyślenia i przygotowania jej szczegółów...

Jau Wolosz

Listy

Bełchatów, 1999-01-14

Jan Wołosz
Redaktor naczelny „Bibliotekarza”

Przesyłam Panu moją odpowiedź na List Otwarty Pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bełchatowie, który został opublikowany w „Bibliotekarzu” w numerze 12/98. Skoro list ten ukazał się w takiej formie jak w lokalnej prasie, z datą lipcową, ja również wysyłam replikę, która ukazała się w regionalnej prasie w sierpniu 1998 r. Zgodnie z prawem prasowym, proszę o wydrukowanie jej w Waszym piśmie.

Patrząc ze strony merytorycznej (szczególnie public relations) na wydarzenia bełchatowskie, i nie tylko, mam na ten temat wyrobiony pogląd, którym jeżeli będzie taka możliwość chciałabym się podzielić z czytelnikami „Bibliotekarza”.

Serdecznie pozdrawiam i dziękuję za miłe słowa poparcia dla mojej osoby jakie zamieścił Pan we wstępie w letnim wydaniu „Bibliotekarza”.

Z poważaniem
Janina Moskalczuk

Skrzywdzone...? Odpowiedź na list otwarty pracowników MBP w Bełchatowie opublikowany na łamach: „Fakty” 1998 nr 31; „Bełch. Tygod.” 1998 nr 32; „Bibliotekarz” 1998 nr 12 s. 2

List przeczytałam z wielką uwagą. Jest mi przykro, że moje koleżanki-bibliotekarki po tylu latach wspólnej pracy dały się wciągnąć w rozgrywki polityczne aktualnie (1998 r.) rządzącej koalicji SLD-BIS, zapominając o najważniejszych sprawach dla bełchatowskiej księżnicy i jej odbiorcach – czytelnikach. Czym bowiem jest ten list, jak nie próba odwrócenia uwagi mieszkańców Bełchatowa od spraw znacznie bardziej ich nurtujących (jak mawiał prezydent ds. kultury – S. T. Kuśmierk) niż biblioteka. A są to sprawy sądowe lidera BIS-u, sprawy krętaactw i zarwanej dyscypliny budżetowej w bełchatowskim szpitalu oraz głośna w całym Bełchatowie sprawa „wyparowania” Funduszu Socjalnego w Szkole Podstawowej nr 13. Te sprawy legitymują się konkretnymi zarzutami (potwierdzone kontrole PIP-u, konkretne kwoty, daty przekrętów, niekompetencja i jeśli propaganda (promocja) to bardzo dla Bełchatowa negatywna). Zaś w liście trochę babskich plotek, mimo to postaram się jednak do nich ustosunkować:

● Cieszy mnie, że bibliotekarze nie ucierpieli z powodu mojego odejścia. Byłam szefową nadopiekuńczą i, po świetnie przygotowanej, przez obecnie rządzących prezydentów, akcji obezwładnienia ich szefowej walczącej o lokal, budżet, prestiż zawodu bibliotekarza, etc. – istniała podstawa do innej ich reakcji.

● „Dopiero teraz po odejściu pani Moskalczuk doprowadzamy do porządku leżącą w gruzach organizację pracy”. A cóż Wy panie zrobiliście przez te kilka miesięcy w zakresie

rzekomo leżącej w gruzach organizacji pracy? Biblioteka ciągle pracuje w oparciu o opracowane przeze mnie: „Regulamin Organizacyjny MBP”, „Regulamin pracy MBP”, „Regulamin wynagradzania”, „Regulamin Funduszu Socjalnego”, „Regulamin Udostępniania Zbiorów MBP”, itd.

● Jest tyle samo filii bibliotecznych. Te same godziny pracy placówek, dyżury sobotnie i wakacyjne, też wg mojego pomysłu. Żadna biblioteka jak dotychczas w imię poprawy organizacji pracy nie zrezygnowała z wprowadzonego przeze mnie dnia pracy wewnętrznej biblioteki.

● Za sobotnie dyżury panie odbierają podwójną ilość przepracowanych godzin, co zostało wprowadzone przeze mnie zapewne po to, by paniom dokuczyc.

● Nie zmieniliście też wolnego dostępu do półek, i wypożyczania prasy do domu, również przeze mnie wprowadzonych, aby tym razem dokuczyc czytelnikom.

● No i te komputery... „zwierzęta bardzo rogate”, które najpierw oswajała pani dyrektor, a potem powoli uczyła koleżanki zestresowane każdą najdrobniejszą nowością. A potem były zachwyty: „już nie mogłabym wrócić do dawnej metody pracy” lub „ten system użytkowania jest wart każdych pieniędzy”.

● „Wiersze rozproszone” Wacława Olszewskiego zostały wydrukowane w nakładzie tysiąca egzemplarzy nie po to, aby na tym zbioru zarobić, bo do tego typu wydawnictw raczej się dokłada, ale dlatego, że miał on być rozdawany przez naszą placówkę i władze naszego miasta znamenitym gościom odwiedzającym nasz gród. Niestety drukarnia „SKANER” (współwłaścicielem jest jeden z notabli bełchatowskiej władzy) w karcie tytułowej zrobiła kardynalny błąd ortograficzny i trudno chwalić się takim gniotem. Po tym wydarzeniu MBP zrezygnowała z usług tego zakładu.

● Według Was „słynny” Biuletyn MBP i zerowe zainteresowanie nim to stracony czas na jego opracowanie. Otóż najbardziej interesowała się nim Sylwia Madalińska (autorka wywiadu ze mną opublikowanego w „Bibliotekarzu” 1998, nr 2 s. 11). Często powtarzała, że czyta go po kilka razy do poduszki, bo porusza on ciekawe sprawy... Kilka jego numerów „jednym tchem” przeczytała Agata Passent, redaktorka „Twojego Stylu”. Zapomniałyście o studentach piszących prace dyplomowe, magisterskie na kierunkach humanistycznych, którzy znajdowali tu materiały da swoich prac. Bywało, że z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej odsyłano do nas studentki ze słowami: „w Bełchatowie będzie pani miała materiały” lub „one mają wszystko świetnie zdokumentowane – proszę tam jechać”. Także piotrkowska WBP wypożyczała biuletyn wraz z innymi materiałami na Ogólnopolską Konferencję Bibliotek Publicznych we Wrocławiu, by promować województwo piotrkowskie.

● Zerowym zainteresowaniem „cieszy się” drugi „słynny” biuletyn – piotrkowski PIK. A jednak WDK w Piotrkowie wydaje go. I słusznie. Bo kto, choć trochę ma wiedzy zawodowej, to wie, że w kulturze nie wszystko jest brzączącą monetą, ale ma inną równie cenną wartość. Obydwa te biuletyny dokumentują wszystko co robimy i promują naszą bibliotekę i województwo w Polsce.

● Z organizowania tegorocznego Kiermaszu Książki zrezygnowałam dlatego, że część książek ofiarowana bibliotece przez czytelników została w trzech transportach zawieszona

c.d. na str. 22

Marcin Drzewiecki

Problemy przygotowania młodzieży do korzystania z informacji w dobie multimedialnych

Współczesne środowisko edukacyjne (nauczyciele, uczniowie, studenci, administracja szkolna, instytucje i ośrodki z oświatą współpracujące, środki przekazu) jest uczestnikiem nowej epoki technologicznej — epoki multimedialnych. Wokół zjawiska multimedialnych daje się zaobserwować dużo chaosu i zamieszania; pojawiają się poglądy ekstremalne głoszące, że XXI wiek zakończy epokę książki (druku). „Galaktyka” Gutenberga ma przejść bezpowrotnie do historii¹⁾. Zamiast tradycyjnych nośników informacji (treści), życiem społecznym (a więc i edukacją) zawładną komputery, hiperteksty, a zamiast czytać, będziemy „nawigować” po światowej bibliotece (oczywiście wirtualnej) obejmującej całość dorobku ludzkości.

Uporządkujmy ten zgiełk; albowiem często autorzy tych prognoz nie znają specyfiki szkoły, nauczania, nie orientują się w psychologicznych podstawach dydaktyki, a i historia nauczania wraz z historią myśli technicznej to często dla nich karta nieznaną. Nowatorstwo w pedagogice nie zaczęło się przecież od wynalazku komputera.

W chronologii myśli nowatorskiej w edukacji wyodrębnię 2 okresy w kończącym się stuleciu:

- 1) „audiowizualny” do lat 60-70-ych,
- 2) „komputerowo-multimedialny” od lat 70-ych do chwili obecnej.

W podziale tym jest dużo uproszczeń, ale oddaje on charakter zmian szkoły XX wieku. Edukacja okresu pierwszego poddawana była ciągłym zabiegom modernizacyjnym. Historia myśli pedagogicznej zarejestrowała takie działania nowatorskie (na owe czasy), jak „Plan

Daltonski”, pedagogikę C. Freineta, teorię „maksymalizmu pedagogicznego”, nauczanie problemowe, programowane, generatywne, i wiele innych działań.

Okres ten charakteryzował się dążeniem do wzbogacenia procesu dydaktycznego o nowe, (głównie techniczne) środki nauczania, które miały minimalizować werbalizm w nauczaniu, wzbogacać proces dydaktyczny, walczyć z tablicą i kredą jako wyznacznikami upadającej szkoły. Jeśli się prześledzi historię pedagogiki, to upadek szkoły jako instytucji przewidywano już co najmniej od epoki starożytnej.

Teoria „maksymalizmu pedagogicznego” jest przykładem skrajnego traktowania środków technicznych (głównie audiowizualnych) jako panaceum na wszelkie niedostatki dydaktyki.

Życie codzienne szkoły, praktyka pedagogiczna zweryfikowały poglądy „maksymalistów”. Przy pełnej akceptacji audiowizji i jej dużego znaczenia dla procesu nauczania — środki audiowizualne istnieją nie zamiast tekstu, podręcznika, książki, ale obok. Kamera wideo, nagrania CD, film wspomagają podręcznik, tekst literacki, popularnonaukowy, encyklopedię, słownik, atlas, czyli te dokumenty, które bibliologia określa jako graficzne.

Okres multimedialny w dydaktyce (a szerzej w edukacji) rozpoczął się w latach 70-ych na Zachodzie i parę lat później w Polsce. Trwa on do chwili obecnej, a jeśli wierzyć strategom marketingu z przemysłu komputerowego i elektronicznego, to obecne lata 90-e i 10-e nowego stulecia będą także latami multimedialnych. Charakteryzując ten okres, na początku należy zadać pytanie podstawowe. Co to są multimedia? Zbyt wielu ludzi nadaje temu pojęciu zbyt wiele znaczeń. Należkę reklamową „multimedia” przykleja się do karty dźwiękowej komputera, do programów, które administrują kilkoma obrazami, a w znanym amerykańskim czasopiśmie komputerowym „Byte” napisano: „Jeżeli Państwo nie wiecie czym są multimedia, to się tego dowiedziecie, gdy je zobaczycie lub usłyszycie”²⁾. Brytyjski magazyn „Multimedia” przynajmniej, że każdy pod tym pojęciem widzi co innego, i ten termin może oznaczać wszystko albo nic³⁾.

Zgodnie z przetłumaczoną na język polski pracą B. Steinbrinka *Multimedia*⁴⁾, przyjmujemy, że pod pojęciem „multimedia” rozumie się trzy dziedziny aktywności związane z utrwalaniem i przekazywaniem informacji:

- 1) techniki wydawnicze,
- 2) elektronikę komercyjną, obejmującą produkcję aparatury (hardware),
- 3) zastosowanie komputerowe (software).

Dzięki technologii elektronicznej dziedziny te, dotychczas nieskoordynowane, udało się połączyć w jedno medium, służące wymianie informacji.

Jest oczywiste, że multimedia to coś więcej niż tylko obecność różnorodnych mediów. Bardziej znaczące, wręcz decydujące jest tu ich wzajemne przenikanie się i interakcyjny dostęp. Dlatego też można w literaturze przedmiotu spotkać, obok terminu multimedia, termin, równoważnie używany, „integracja mediów”.

Dla edukacji problem tkwi w tym, aby multimedia używano w konkretnych sytuacjach dydaktycznych, aby skutecznie rozwiązywały one problemy nauczania i wychowania. Okres multimedialny jest więc przedłużeniem, w historii pedagogiki, okresu audiowizualnego, o którym wspominałem poprzednio. Slajdy, filmy, płyty, taśmy — typowe pomoce audiowizualne były słabo ze sobą powiązane (nie można mówić o systemie pomocy audiowizualnej), proces nauczania realizowany przy ich pomocy był mało efektywny i z reguły nie zadowalał zarówno uczniów jak i nauczycieli.

Multimedia zastosowane w edukacji pozwalają na interakcję. Tu parę słów wyjaśnień terminologicznych. Słowo „interakcyjność” jest często nadużywane. Nierzadko stosuje się je do określenia zwykłych możliwości wyboru. Proste działania interakcji mają miejsce także przy korzystaniu z mediów tradycyjnych. Jeżeli ktoś ze spisu treści lub indeksu z książki wybiera jakąś część tekstu — to też działa interakcyjnie, chociaż nie powoduje interakcyjnej reakcji medium. W przypadku multimedialnych programów dydaktycznych często stwarzają możliwość użytkownikowi oddziaływania, poprzez celową ingerencję, na przebieg ich realizacji. Program reguluje odmiennie w zależności od wprowadzanych danych, przystosowując się każdorazowo do potrzeb użytkownika (np. interakcyjne gry komputerowe).

Wróćmy do problemu książki i innych mediów w edukacji. Mottem epoki multimedialnej jest hasło „Jeden obraz mówi więcej niż

1000 słów”. Z pewnością komputery nowego stulecia będą się różnić od swoich poprzedników tym, że otworzą całkiem nowe możliwości w zakresie przetwarzania obrazów nieruchomych i ruchomych. Pomimo tego komunikacja za pomocą obrazu nie zastąpi komunikacji poprzez mowę. Mowa ludzka jest rozwiniętym na przestrzeni tysiącleci, bardzo złożonym systemem komunikacji, i wprowadzenie multimedialnych nie spowoduje regresu tego systemu. To system komunikacji poprzez mowę jest wzbogacony animacją komputerową, wizualizacją modeli i obrazów, a nie odwrotnie. Poprawne więc będzie stwierdzenie, że integracja multimedialnych może ułatwić symulację procesów komunikacji międzyludzkiej i w istotny sposób ją wspomagać. Najefektywniejszą formą takiej komunikacji międzyludzkiej jest i pozostanie w przyszłości mowa ludzka.

Komunikacja międzyludzka (interpersonalna) jest przedmiotem wykładanym w wielu szkołach i uczelniach bibliotekarskich i informacyjnych na Zachodzie. Programom multimedialnym wyznaczono w tej komunikacji wyraźną rolę wspomagającą. Na międzynarodowej konferencji poświęconej multimedialności w 1992 r. w San Francisco jeden z uczestników, chcąc zdystansować się do ogólnej euforii multimedialnej, wygłosił swój referat w podkoszulce z napisem „Text”. Jednym z wniosków wspomnianej konferencji było stwierdzenie, że utrwalone od wieków formy komunikacji międzyludzkiej przystosowują do siebie otoczenie z całym jego zapleczem technicznym.

Jak więc obecnie postrzegany jest w edukacji osobnik, który korzysta z tradycyjnego przekazu, jakim jest książka? Po pierwsze, jest on nadal w większości, gdyż książka jest wciąż podstawowym i trwałym, stosunkowo tanim (przy cenie multimedialnych) narzędziem uczenia się i nauczania. Nie wymaga aparatury technicznej, jest łatwa w użyciu, przenośna, podręczna, wszędzie dostępna. Po drugie, aktywni użytkownicy bibliotek (tych realnych, a nie wirtualnych) realizują swoje czytelnictwo w nieco odmiennie, niż dawniej, sytuacji, którą określeń jako sytuację pewnego „przemieszczenia”. Oprócz bowiem książki (druku) ludzie mają do dyspozycji wydawnictwa elektroniczne, Internet i World Wide Web, po których mogą dość swobodnie „nawigować” (w tym wypadku trudno jest użyć terminu: czytelnictwo). A więc czytelnictwo jest wspomagane ową „nawigacją” po źródłach, zasobach, bazach danych. Na sytuację „przemieszczenia” składa

się ponadto fakt, że zmianie ulega tylko przekaznik (zdjęcie, filmy czy tzw. hipertekst), jednak istota przekazów, czyli ich treść trafia do odbiorców nadal.

Ze względu na duże znaczenie w dydaktyce tzw. hipertekstu, chciałbym poświęcić temu przekaznikowi więcej miejsca.

Termin hipertekst (ang. hypertext) stworzył w 1965 r. Theodor Nelson. Pojęcie hipertekstu Nelsona związane jest z jego koncepcją wszechświatowej biblioteki Xanadu: nigdy nie zrealizowanego systemu hipertekstowego, obejmującego wszystkie dokumenty — uniwersum literatury. Hipertekst powstaje, gdy pewna liczba elementów zostaje ze sobą powiązana odsyłaczami tworząc strukturę. Tekst taki dodatkowo wzbogacony o grafikę i elementy multimedialne, ztraca linearny charakter. Nelson definiuje hipertekst jako tekst „odczytywany niesekwencyjnie”⁵⁾. Pozostała po połączeniu odsyłaczami strukturę można penetrować począwszy od dowolnie wybranego elementu różnymi, wyznaczonymi przez odsyłacze szlakami. Nie ma jasno określonego punktu początkowego ani końcowego, nie jesteśmy skazani na określony z góry porządek odczytywania, otwarte są przed nami drogi samodzielnej penetracji.

Hipertekst dla samodzielnej pracy ucznia, studenta ma podstawowe znaczenie. Obecny proces dydaktyczny realizowany we współczesnej szkole (zwłaszcza w krajach zachodnich) posiłkuje się nośnikami tradycyjnymi i nowoczesnymi przy zachowaniu równowagi i harmonii między nimi. Korzystając ze zróżnicowanych nośników informacji — edukacja ewoluje od kierunku linearnego do strukturalnego.

Dzięki narzędziom nowej generacji wszystkie kierunki aktywności informacyjnej uczących się i nauczających znalazły się w zasięgu ręki każdego użytkownika komputera. Korzystający z WWW, mając do czynienia z otwartą strukturą danych, określa swoje zainteresowania, drogą kolejnych wyborów porusza się po literaturze.

Hipertekst łączy różne dokumenty w swoją strukturę wyposażoną w mechanizmy odsyłające czytelnika bezpośrednio do innych dokumentów, lub ich fragmentów. Uczeń — student może przebyć samodzielnie drogę od dokumentu źródłowego do cytowanego, omawianego czy krytykowanego. Pozwala to spojrzeć na pewne uniwersum dokumentów, zmienia się sposób widzenia świata, tempo obiegu informacji, jej kształt.

Edukacja pozostanie zawsze związana z tekstem, książką, drukiem. Rewolucja multimedialna (tak jak poprzednio audiowizualna) wzbogaca naszą szkołę, dydaktykę, dając uczącym się i nauczającym nowe narzędzia komunikacji międzyludzkiej.

Sądzę, że nadszedł już czas nowych przemyśleń dla nauczycieli, bibliotekarzy, twórców programów w zakresie tego, co nazywamy przysposobieniem ucznia do korzystania z informacji. Tzw. przysposobienie czytelniczo-informacyjne (często zwane nauczaniem kultury czytelniczo-informacyjnej), realizowane w polskich szkołach w formie okazjonalnych lekcji bibliotecznych, zaczyna tracić sens. Lekcje te, niepowiązane z programem nauczania, a już na pewno nie wypływające z metod i form nauczania poszczególnych przedmiotów w szkole są manufakturą w dobie hipertekstu, WWW, Internetu. Trzeba ponownie przemyśleć formy i treści kształcenia w zakresie umiejętności korzystania z informacji (nie neguję konieczności nauczania informacji, tylko sposób jego dotychczasowej realizacji); nie może to być zestaw lekcji dotyczących katalogów, bibliografii, encyklopedii, działów UKD nie powiązany z dydaktyką, stanowiący po prostu dodatkową faktografię dla ucznia.

Zastanówmy się, czym jest obecnie tzw. kultura informacyjna we współczesnej szkole? Już od wielu lat na różnego typu forach międzynarodowych (IFLA, UNESCO, FID, IASL)⁶⁾ podkreśla się, że proces informacyjny w szkole jest bardziej procesem poznania, w sensie filozoficznym i aktywności intelektualnej, niż przysposobienia manualno-pamięciowego. To stwierdzenie, w nowym wieku, wieku szkoły z dostępem do zasobów wirtualnych, szkoły wykorzystującej multimedia, nabiera szczególnego znaczenia. I w zakresie kształcenia z podstaw informacji zachodzi wspomniana wyżej sytuacja pewnego „przemieszczenia”; dotychczasowy model linearny informacji w szkole (Potrzeby informacyjne + zdobycie informacji = satysfakcja) zostaje zastąpiony modelem strukturalnym (Potrzeby informacyjne + zdobycie informacji = potrzeby informacyjne nowe), któremu sprzyja swobodna „nawigacja” po zasobach bibliotecznych i informacyjnych.

Sytuacja swobodnej „nawigacji” po źródłach nie jest rzeczywistością polskiej szkoły kończącego się stulecia, ale komputery i multimedia są już obecne szeroko w szkołach wyższych i średnich. Programy przysposo-

bienia informacyjnego muszą wyprzedzać rzeczywistość; szkoła i programy nauczania winny być kreatywne na miarę XXI wieku.

Prof. dr hab. Marcin Drzewiecki jest dyrektorem Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego i dyrektorem Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy.

PRZYPISY:

- ¹⁾ J. Skrzypczak: *Edukacyjne funkcje mediów w perspektywie metodologicznej*. W: *Media a edukacja*. Red. nauk. W. Strykowski. Poznań 1997 s. 71.
- ²⁾ Bernd Steinbrink: *Multimedia. U progu technologii XXI wieku*. Wrocław 1993 s. 17.
- ³⁾ tamże, s. 17.
- ⁴⁾ tamże, s. 17-18.
- ⁵⁾ Włodzimierz Wypych: *Elektroniczne publikacje: encyklopedia przed wyzwaniem*. W: *Pc Kurier* 1996 nr 20 s. 52-58.
- ⁶⁾ Marcin Drzewiecki: *Biblioteki szkolne i pedagogiczne w Polsce. Rola w procesie dydaktycznym i miejsce w krajowej sieci biblioteczno-informacyjnej*. Warszawa 1990 s. 43-50.

Bolesław Howorka

Ochrona zbiorów bibliotecznych w świetle przepisów

Szerokim echem odbiła się, nie tylko wśród bibliotekarzy, sprawa kradzieży cennego starodruku z biblioteki naukowej w Krakowie. To niezwykle smutne wydarzenie zaowocowało kilku wypowiedziami bibliotekarzy, przed mikrofonami rozgłośni radiowych, przed kamerami telewizyjnymi. Obok wypowiedzi bardzo kompetentnych nie zabrakło, niestety, i takich, które świadczyły o tym, że są także i tacy bibliotekarze, którzy pełniąc ważne funkcje w liczących się bibliotekach — nie znają podstawowych przepisów stanowiących fundament „prawa bibliotecznego”. Przepisów, które powinien znać każdy bibliotekarz.

Trudno także pogodzić się ze stwierdzeniem, że stworzenie dobrego systemu ochrony zbiorów bibliotecznych, w czasie ich udostępniania, wymaga dużych nakładów. Gdyby tak było, wówczas kradzieże nie tylko najcenniejszych części tych zbiorów, ale także cennych muzealiów, stałyby się zjawiskiem powszechnym. Bo

zjawiskiem powszechnym, dobrze znanym zarówno bibliotekarzom, jak i muzealnikom jest niedofinansowanie bibliotek państwowych i komunalnych, a także muzeów. Pieniądże są nam bardzo potrzebne — na gromadzenie zbiorów, na unowocześnienie naszych bibliotek, na konserwację materiałów bibliotecznych i muzealiów, na zabezpieczenie magazynów, na wiele innych spraw. Ale brak środków finansowych nie może być usprawiedliwieniem dla naszych niedociągnięć, a czasami także dla naszej złej pracy.

I. Ustawa o bibliotekach stanowi wystarczającą podstawę do stworzenia dobrego systemu ochrony zbiorów bibliotecznych.

Przepisy ustawy stanowią o miejscu bibliotek w naszym państwie, mówią o tym, czym są zbiory biblioteczne, a także o powszechności prawa do korzystania z tych zakładów (art. 3). To dobro narodowe, służące zachowaniu dziedzictwa narodowego. Zadaniem bibliotek jest organizowanie i zapewnianie dostępu do zasobów dorobku nauki i kultury polskiej oraz światowej. Prawo korzystania z bibliotek przysługuje każdemu zainteresowanemu, ale zasady tego korzystania określają inne przepisy, przede wszystkim postanowienia ustawy o bibliotekach. Do tego problemu odnoszą się także inne akty normatywne: przepisy wykonawcze do ustawy o bibliotekach, ustawa o Polskiej Akademii Nauk, o szkolnictwie wyższym, a także przepisy wykonawcze do tych ustaw oraz wewnątrzzakładowe akty normatywne wydane na ich podstawie: statuty, regulaminy.

Art. 6 ustawy o bibliotekach mówi, że: „1. *Zbiory bibliotek mające wyjątkową wartość i znaczenie dla dziedzictwa narodowego stanowią, w całości lub w części, narodowy zasób biblioteczny. 2. Narodowy zasób biblioteczny podlega szczególnej ochronie*” (zaznaczenia w tekście — autora). Ta szczególna ochrona dotyczy, bez wątpienia, takich dzieł, jak skradziony starodruk.

Zorganizowanie szczególnej ochrony dzieł wchodzących w skład narodowego zasobu bibliotecznego nakłada na kierowników odpowiednich bibliotek szczególne obowiązki. Ich spełnienie nie wymaga poważniejszych nakładów finansowych, to przede wszystkim konieczność właściwego zrozumienia zadań biblioteki i stworzenia właściwych relacji między bibliotekarzami i użytkownikami. Te relacje określa wewnątrzzakładowy akt normatywny, określany w nauce prawem administracyjnym jako

„regulamin zakładowy”. O konieczności posiadania przez bibliotekę takiego regulaminu stanowi art. 14 ust. 4 ustawy o bibliotekach [„Zasady i warunki korzystania z biblioteki określa regulamin nadany przez jej dyrektora (kierownika)”].

Opracowanie i ustanowienie regulaminu określającego zasady i warunki korzystania z biblioteki to jedno z najważniejszych zadań dyrektora (kierownika) biblioteki. Każdej biblioteki utworzonej przez organ państwa, przez organ państwowej jednostki organizacyjnej, przez organ samorządu terytorialnego. Regulamin ten powinien spełniać (poza innymi) dwa podstawowe zadania:

1) zapewnić czytelnikowi dostęp do dzieła, stosownie do art. 3 ust. 2 ustawy o bibliotekach, w warunkach zapewniających odpowiednio bezpieczeństwo materiałów bibliotecznych,

2) otoczyć szczególną ochroną znajdujące się w bibliotece najcenniejsze dzieła, wchodzące w skład narodowego zasobu bibliotecznego, stosownie do art. 6 powołanej ustawy.

Czytelnika interesuje przede wszystkim treść dzieła. Tylko nieliczni „szczególni” czytelnicy, są zainteresowani konkretnym wydaniem, oprawą, zewnętrznym wyglądem dzieła. To przede wszystkim osoby, które profesjonalnie związane są z bibliotekarstwem, historią literatury, historią sztuki itp. Osoby z zasady bibliotekarzom znane. Jeśli do biblioteki zgłasza się nowy czytelnik, osoba twierdząca, że jest zainteresowana konkretnym starodrukiem, wówczas trzeba dokładnie wyjaśnić, z kim mamy do czynienia, „sprawdzić” nieznanego nam czytelnika, nie tylko w oparciu o jeden dokument (dowód osobisty, zaświadczenie od promotora itp.), ale dokładniej, czasami nawet telefonicznie. Profesjonalista zrozumie nasze działania, odstraszą one tylko te osoby, które kierują się złymi zamiarami.

Czytelnikom nie udostępnia się, z zasady, oryginałów dzieł cennych. Nawet ustawa o prawie autorskim (art. 28) przewiduje i dopuszcza, aby biblioteki, archiwa i szkoły sporządzały lub zlecały sporządzenie „pojedynczych egzemplarzy utworów opublikowanych, niedostępnych w handlu – w celu uzupełnienia, **ochrony** swoich zbiorów i **nieodpłatnego ich udostępniania**”. Dlatego też nie powinno się udostępniać czytelnikom oryginałów dzieł składających się na narodowy zasób biblioteczny, dzieł objętych szczególną ochroną. Do udostępnienia treści służą mikrofilmy, kopie dzieł. I tak

się dzieje w dobrych bibliotekach, w zakładach zatrudniających fachowych pracowników bibliotecznych. Tak zorganizowane jest udostępnianie cennych dzieł w bibliotekach uniwersyteckich: w Warszawie, w Poznaniu, o czym świadczą kompetentne wypowiedzi przedstawicieli tych bibliotek przed kamerami telewizyjnymi.

II. Warto także przypomnieć, że starodruki są, w rozumieniu przepisów, zabytkami. Wynika to z postanowień takich aktów normatywnych, jak ustawa o ochronie dóbr kultury oraz ustawa o muzeach. I w tych ustawach jest mowa o obowiązku otoczenia tych zabytków szczególną pieczą.

Zarówno w bibliotekach, jak i w muzeach, najbardziej poważnymi, odpowiedzialnymi i przygotowanymi do wykonywania swoich obowiązków zawodowych, są kustosze. Nazwa tego stanowiska wywodzi się z łaciny (przepraszam, że raz jeszcze o tym napiszę, to przecież każdy bibliotekarz dobrze wie, ale może warto, przy tej smutnej okazji raz jeszcze to powtórzyć). Custos (-odis) to stróż, strażnik, dozorca, opiekun. Bibliotekarz, muzealnik, to „custos thesauri” – opiekun skarbu. Bibliotekarz musi być strażnikiem dzieł zabytkowych, tworzących narodowy zasób biblioteczny.

III. W każdej bibliotece musi obowiązywać **regulamin zakładowy**. Regulamin zakładowy jest podstawowym aktem prawnym normującym świadczenie usług przez zakład, stanowiącym o prawach i obowiązkach pracowników zakładu, o prawach i obowiązkach użytkowników, osób korzystających z usług zakładu. Ten wewnątrzzakładowy akt normatywny: „*Stanowi o obowiązku określonego zachowania się organów zakładu w stosunku do użytkownika, a także, w pewnym zakresie, do osób nie będących użytkownikami, jeśli wchodzi w stosunki prawne z organami zakładu. Z drugiej strony regulamin ten nakłada na użytkowników szereg obowiązków, od których wolni są obywatele nie będący użytkownikami zakładu. Organom zakładu z kolei regulamin nadaje uprawnienia wobec użytkowników oraz innych osób zamierzających korzystać z urządzeń zakładu do żądania od nich zachowania się określonego prawem*” (M. Elżanowski: *Charakter prawny i zakres regulaminu zakładu państwowego*. „Państwo i Prawo” 1969, z. 8-9, s. 335; także tego autora: *Zakład państwowy w polskim prawie administracyjnym*, PWN, Warszawa 1972, s. 130-133).

Regulamin zakładowy jest ważnym aktem normatywnym regulującym zasady działania **zakładu publicznego**. Zakładem publicznym jest jednostka organizacyjna powołana do spełniania zadań niegospodarczych, która dla wykonania swoich podstawowych funkcji ma prawo nawiązywania stosunków administracyjno-prawnych, tworzona przez organy państwa lub samorządu terytorialnego, w celu realizacji praw obywateli gwarantowanych im przez Ustawę Zasadniczą.

Zakładami publicznymi są instytucje udzielające świadczeń zdrowotnych, powołane przez organy państwa bądź samorządu terytorialnego, w celu udzielania ludziom pomocy w razie choroby (np. publiczne zakłady opieki zdrowotnej).

Zakładami publicznymi są państwowe i samorządowe instytucje o zadaniach oświatowo-wychowawczych: przedszkola, szkoły podstawowe, średnie, zawodowe oraz wyższe i inne placówki kształceniowe.

Zakładami publicznymi są utworzone przez organy państwa oraz organy samorządu terytorialnego instytucje umożliwiające obywatelom korzystanie ze zdobyczy kultury: teatry, muzea, filharmonie, ośrodki kultury, a także **biblioteki**.

Specyficzny dla zakładów publicznych jest charakter stosunku prawnego organów zakładu do jego użytkowników. W toku działalności zakładu publicznego na plan pierwszy wysuwa się prawo tego zakładu do nawiązywania **stosunków administracyjno-prawnych**. Organy zakładu mają prawo do jednostronnego kształtowania stosunków prawnych z użytkownikami. Regulaminy zakładowe (te akty mogą nosić różne nazwy, często określane przez odpowiednie ustawy, np. w zakładach opieki zdrowotnej są to „*regulaminy porządkowe*”, a w bibliotekach „*regulaminy korzystania ze zbiorów*”) określają, w jaki sposób muszą zachowywać się osoby korzystające z usług zakładu. W tych wewnątrzzakładowych aktach normatywnych znajdują się także postanowienia mówiące o sankcjach, które grożą użytkownikom za niezastosowanie się do postanowień regulaminu korzystania z zakładu. Niezastosowanie się (np. nie okazanie wymaganych dokumentów) stano-

wić może wystarczającą podstawę do odmowy udzielenia świadczenia, m.in. udostępnienia materiałów bibliotecznych (tak wypożyczenia, jak i w czytelni — prezencyjnie). Najsurowszą sankcją będzie, najczęściej, pozbawienie prawa korzystania z zakładu, praw użytkownika.

Prawo żądania od użytkownika określonego zachowania się na terenie zakładu publicznego, przy korzystaniu z jego usług, świadczeń, stanowi istotę **władztwa zakładowego**. Przepisy upoważniają organy zakładu do jednostronnego kształtowania stosunków prawnych z użytkownikami i osobami przebywającymi na terenie zakładu (np. osoby towarzyszące czytelnikowi w bibliotece). „*Władztwo zakładowe, jako ogół uprawnień organów zakładu wobec użytkowników wynika z samego charakteru prawnego zakładu administracyjnego* (to inna nazwa „zakładu publicznego”, stosowana w nauce prawa lat 1950-1980 — uwaga autora) *i jego działalności. Treść tego władztwa określają regulaminy i statuty zakładów administracyjnych. Dzięki wyposażeniu we władztwo organy zakładu podejmują akty zakładowe, polegające na prawnej możliwości wydawania poleceń użytkownikom i mogą stosować wobec użytkowników środki przymusu w celu zapewnienia prawidłowego funkcjonowania zakładu. Te akty zakładowe muszą być wykonywane pod rygorem zastosowania sankcji wobec użytkownika aż do wykluczenia danej osoby z grona użytkowników danego zakładu, jeżeli nie ma obowiązku prawnego korzystania z danego zakładu*” (E. Ochendowski: *Organy administracji niezespalone i zakłady administracyjne*. W: *System prawa administracyjnego*. T. II, „Ossolineum” Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1997 s. 344-345).

Nie bez powodu odwołuję się tu do doktryny, powołuję się na autorytety, na wybitnych znawców prawa administracyjnego. Chcę w ten sposób uzbroić moich kolegów w wiadomości, które mogą być dla nich przydatne w kontaktach z użytkownikami, a czasami także z niektórymi organami, które prawo znać powinny.

Bolesław Howorka jest radcą prawnym i emerytowanym dyrektorem Biblioteki Głównej Akademii Medycznej im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu.

Nie zapomnij o prenumeracie!

Dystrybucja MAK-a i serwisów bibliograficznych Biblioteki Narodowej w okresie ostatnich 5 lat

Biblioteka Narodowa (BN) rozpoczęła prace związane z automatyzacją prac biblioteczno-bibliograficznych w połowie lat osiemdziesiątych. W 1986 r. rozpoczęto wydawanie bieżącej bibliografii narodowej druków zwartych w sposób zautomatyzowany, tzn. opracowywano opisy bibliograficzne tak, aby można było je wykorzystywać zarówno w bazie danych, jak i dla celów edycyjnych bibliografii.

Równocześnie prowadzono w BN prace nad opracowaniem MAK-a — zautomatyzowanego systemu dla bibliotek. Prace te, a także rozwój nowych technologii oraz ich dostępność sprawiły, że na początku lat dziewięćdziesiątych BN zaproponowała bibliotekom bazy danych i system MAK, który umożliwiał stosunkowo szybko tworzenie własnych katalogów komputerowych w bibliotekach polskich.

Efekty prac BN w tym zakresie można dzisiaj oceniać różnie. Faktem jest jednak, że BN była pierwszą biblioteką w Polsce, która zaczęła udostępniać swoje dane innym bibliotekom, realizując w ten sposób zasadę jednorazowego opisu dokumentu, która legła u podstaw tworzonych na świecie bibliotecznych systemów zautomatyzowanych.

Rok 1994 był początkiem rozpowszechniania pakietu MAK i danych bibliograficznych BN. Udostępnianie danych rozpoczęto oferując bibliotekom opisy książek polskich ogłoszanych w „Przewodniku Bibliograficznym” (rejestrującym w latach 1986-1994 12 000-13 000 opisów bibliograficznych rocznie, tworzonych na podstawie egzemplarza obowiązkowego), *Słownik Języka Hasel Przedmiotowych BN*, bazę danych z opisami polskich książek podziemnych z lat 1976-1989 oraz bazę z opisami polskich wydawnictw ciągłych przekazywanych do systemu ISDS.

Ponadto 40 bibliotek zakupiło bazę książek podziemnych, a 48 — bazę ISSN.

Baza „Przewodnika Bibliograficznego” obejmowała opisy bibliograficzne bieżące polskich książek, tj. aktualnie opracowywanych, a dostarczanych użytkownikom co dwa tygodnie,

Tab. 1

Liczba abonentów najważniejszych serwisów bibliograficznych BN: „Przewodnika Bibliograficznego” (PB), „Bibliografii Zawartości Czasopism” (BZCz), „Bibliografii Wydawnictw Ciągłych Nowych, Zawieszonych i Zmieniających Tytuł” (BWC) oraz „Bibliografii Analitycznej Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” (BABIN), a także *Słownika Języka Hasel Przedmiotowych BN* (SJHP BN) w latach 1994-1998

Serwisy bibliograficzne	1994	1995	1996	1997	1998
PB	105	139	156	174	186
BZCz	—	—	105	131	132
BWC	—	24	55	66	65
BABIN	—	8	23	34	30
SJHP BN	66	110	160	224	258

jak i danych retrospektywnych, obejmujących opisy bibliograficzne zarejestrowane w bibliografii w latach wcześniejszych. Celem BN było i jest przygotowywanie bazy „Przewodnika Bibliograficznego” tak, aby w każdym kolejnym roku oferta obejmowała zawsze rok bieżący oraz kolejny rok wstecz w danych retrospektywnych. I tak oferta dotycząca „Przewodnika Bibliograficznego” na rok 1995 obejmowała dane roku 1995 oraz dane retrospektywne z lat 1986-1994, a na rok 1998 zaproponowano bibliotekom „Przewodnik Bibliograficzny” z roku 1998 i z lat 1982-1997.

Do obsługi bazy danych i wydruku „Przewodnika Bibliograficznego” zostało zastosowane własne oprogramowanie MAK. Pakiet MAK (Małe Katalogi) pozwala na automatyzację wielu funkcji bibliotecznych, w tym katalogowania i wyszukiwania oraz wypożyczania.

Pakiet MAK jest aktualnie użytkowany w 548 bibliotekach i placówkach pozabibliotecznych. Od roku 1997 oferujemy także MAK WWW pozwalający udostępniać bazy MAK-owe w Internecie. Pakiet ten kupiło 10 bibliotek.

Tab. 2

Użytkownicy pakietu MAK wg typów bibliotek w latach 1994-1998 (narastająco)

Pakiet MAK	1994	1998
1	2	3
Biblioteki publiczne	147	221
Biblioteki pedagogiczne	6	20
Biblioteki szkolne	10	20

1	2	3
Biblioteki uczelniane	13	90
Biblioteki naukowe	7	25
Biblioteki kościelne	10	80
Użytkownicy spoza bibliotek	23	85
Biblioteki zagraniczne	1	6
Ogółem	228	463

Kolejne wersje MAK-a (ostatnia MAK 3.37) w ciągu minionych 5 lat i w chwili obecnej są wykorzystywane do automatyzacji innych części bibliografii narodowej oraz specjalistycznych serwisów bibliograficznych, m.in. do „Bibliografii Bibliografii Polskich”, „Polskiej Bibliografii Bibliologicznej”, „Bibliografii Analitycznej Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej”, „Bibliografii Wydawnictw Ciągłych” oraz *Bibliografii Książek Podziemnych*, a także opracowywanej aktualnie w Instytucie Bibliograficznym *Bibliografii Czasopism Podziemnych*, „Bibliografii Poloników Zagranicznych” oraz kumulacji BWC z lat 1958-1970 i 1971-75.

W roku rozpoczęcia rozpowszechniania danych BN oferowała bibliotekom tylko 4 bazy danych tj. „Przewodnik Bibliograficzny”, *Słownik Języka Hasel Przedmiotowych BN*, bazę ISDS oraz bazę książek podziemnych, po roku 1995 oferta obejmowała 6 serwisów bibliograficznych:

1. „Przewodnik Bibliograficzny” z lat 1986-1995 (ponad 100 000 opisów),

2. „Bibliografię Wydawnictw Ciągłych Nowych, Zawieszonych i Zmieniających Tytuł” z lat 1992-1994 (2100 opisów),

3. *Bibliografię Książek Podziemnych* z lat 1976-1989 (6500 opisów),

4. Polskie wydawnictwa ciągłe — opisy przekazywane do Międzynarodowego Systemu ISSN w Paryżu z lat 1701-1994 (8000 opisów),

5. „Bibliografię Analityczną Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” z lat 1993-1994 (300 opisów artykułów),

6. *Słownik Języka Hasel Przedmiotowych BN* (12 000 rekordów w postaci artykułów przedmiotowych).

W roku 1996 udostępniono 2 nowe bazy danych: „Bibliografię Zawartości Czasopism” (dane bieżące), którą nabyło 105 bibliotek oraz „BIBLIOS” — bazę adresowo-informacyjną o bibliotekach i ośrodkach informacji w Polsce 1995, zawierającą 2200 opisów. 12 bibliotek było zainteresowanych jej nabyciem.

Natomiast oferta BN na rok 1998 obejmuje poza wymienionymi wyżej nową 9 bazę da-

nych, zawierającą Uniwersalną Klasyfikację Dziesiątą, która zawiera 6000 symboli UKD. Bazę tę zakupiło 46 bibliotek.

Dane BN trafiają do bibliotek w postaci dyskietek, od roku 1995 także — w CD-ROM.

Tab. 3

Liczba odbiorców baz danych BN na CD-ROM wydanych w latach 1995-1998

Nazwa serwisu	1995	1996	1997	1998
„Przewodnik Bibliograficzny”	174	189	183	180
„Bibliografia Zawartości Czasopism”	—	—	64	79

Od 1997 r. BN rozprowadza także serwisy bibliograficzne za pomocą poczty elektronicznej: PB do 22 bibliotek, BZCz do 19, BWC do 15, a BABIN do 8.

Z danych BN korzystają także zagraniczne biblioteki narodowe (w Berlinie, Pradze, Budapeszcie) oraz biblioteki polskie za granicą (Biblioteka Polska w Londynie, biblioteki w Montrealu, Rzymie, Wilnie, Waszyngtonie), a także biblioteki naukowe i uczelniane w Kijowie, Moskwie i Bremie.

Od 1998 roku bazy danych BN są dostępne także za pośrednictwem Internetu (www.bn.org.pl).

Na początku 1995 r. został wydany po raz pierwszy CD-ROM z „Przewodnikiem Bibliograficznym”, zawierający opisy 98 000 książek polskich z lat 1986-1994. 174 biblioteki zakupiły I edycję PB na CD-ROM-ie. W 1996 r. przygotowany został następny CD-ROM zawierający 122 000 opisów książek polskich z lat 1985-1995, który znalazł się w 189 bibliotekach. W połowie 1997 r. ukazała się kolejna edycja „Przewodnika Bibliograficznego” na CD-ROM, obejmująca opisy bibliograficzne książek polskich z lat 1983-1996 (158 000 opisów), którą nabyły 183 biblioteki. W roku 1998 przygotowano czwartą już edycję CD-ROM z lat 1982-1997, zawierającą 185 000 opisów bibliograficznych książek polskich. Do końca listopada 1998 r. 180 bibliotek zakupiło tę edycję.

W roku bieżącym BN opublikowała także CD-ROM z danymi „Przewodnika Bibliograficznego” z lat 1988-1998 w formacie USMARC, zawierający 134 000 opisów.

Natomiast w roku 1997 przygotowano został pierwszy CD-ROM z 47 000 opisów

bibliograficznych artykułów opublikowanych w „Bibliografii Zawartości Czasopism” w roku 1996, który nabyły 64 biblioteki, a w roku 1998 kolejna edycja CD-ROM z lat 1996-1997 obejmująca 100 000 opisów bibliograficznych znalazła się w 79 bibliotekach.

W 1997 r. opublikowany został CD-ROM zawierający dane informacyjno-adresowe o polskich wydawcach zarejestrowanych w Krajowym Biurze ISBN (9100 opisów). Drugie wydanie tego CD-ROM z roku 1998 zawiera dane o ponad 12 000 polskich wydawców. Obie edycje CD-ROM zakupiło 55 placówek.

Obecnie w postaci CD-ROM udostępniane są następujące bazy danych:

1. „Przewodnik Bibliograficzny” z lat 1982-1997 w formacie MARC BN (185 000 opisów),
2. „Przewodnik Bibliograficzny” z lat 1988-1998 w formacie USMARC (134 000 opisów),
3. „Bibliografia Zawartości Czasopism” z lat 1996-1997 (100 000 opisów),
4. *ISBN Katalog wydawców polskich 1998* (12 000 opisów).

BN współpracuje z 480 bibliotekami (publicznymi, kościelnymi, naukowymi, szkolnymi, pedagogicznymi), które kupują nasze dane, wykorzystując je głównie do tworzenia własnych katalogów, weryfikacji opracowania rzeczowego (hasła przedmiotowych i symboli UKD), do bieżącej działalności informacyjnej prowadzonej we własnych placówkach, a także do celów szkoleniowych i unowocześniania własnych warsztatów bibliotekarskich.

Z każdym rokiem wzrasta liczba bibliotek abonujących serwisy bibliograficzne BN zapisane w formie elektronicznej. W roku 1994 użytkownikami MAK-a i baz danych BN były 304 biblioteki, natomiast w roku 1998 liczba ich wzrosła do 962 placówek. Jest to związane bezpośrednio z wyposażeniem bibliotek w sprzęt komputerowy, a także z tym, że Instytut Bibliograficzny BN jako narodowa centrala bibliograficzna pełniej realizuje swoje podstawowe zadanie sporządzania poprawnych opisów bibliograficznych piśmiennictwa polskiego i poloników i dostarczania gotowych, poprawnych opisów bibliograficznych bibliotekom polskim.

Elżbieta Stefańczyk jest kierownikiem Działu Gromadzenia i Opracowania Zbiorów Nowszych Biblioteki Narodowej.

Małgorzata Kowalska

Licencjaci Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowo-Technicznej UMK

Programy studiów kształtują się powoli i podlegają ewolucji. Niejednokrotnie są one przestarzałe. Ośrodki akademickie borykają się zarówno z problemami kadrowymi, jak i lokalowymi. Sytuacja taka nie jest obca także polskiemu bibliotekarstwu akademickiemu. W tym przypadku słuszne wydają się spostrzeżenia, że „brak specjalistycznej kadry, kontaktów z analogicznymi ośrodkami akademickimi w świecie, kształcenie studentów wg zasady: trochę historii, socjologii, informatyki naukowej, księgarstwa i ruchu wydawniczego — to główne założenia nauczania na studiach Bibliotekoznawstwa w Polsce”¹⁾.

W przypadku studiów z zakresu bibliotekoznawstwa i informatyki naukowej potrzebę dogłębnej reformy kształcenia widzą nie tylko specjaliści z tej dziedziny, ale i sami studenci. Wynika to z badania przeprowadzonego na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu wśród studentów stacjonarnych I, II i III roku 3-letnich licencjackich Wyższych Zawodowych Studiów Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowo-Technicznej (dalej: BIINT), które po raz pierwszy uruchomiono na tej uczelni w roku akademickim 1994/1995.

W badaniu (przeprowadzonym w roku akademickim 1996/97) zastosowano technikę ankietową. Materiał informacyjny, pochodzący z ankiet, nie wystarczył jednak do przedstawienia całościowej charakterystyki studentów (otrzymano 99 ankiet zwrotnych na 120 studentów). Zdecydowano więc dane personalne o osobach wyłączonych z badania uzupełnić na podstawie dokumentacji uczelni oraz rozmów przeprowadzonych z samymi studentami.

Jednym z ważnych pytań, na jakie starano się uzyskać odpowiedź było pytanie o motyw wyboru studiów BIINT. Z uzyskanych odpowiedzi wynika, że ok. 73% ogółu badanych rozważało możliwość wyboru innego zawodu niż bibliotekarski, m.in. psychologa, prawnika i filologa. Osób, które świadomie wybrały ten kierunek studiów, było zaledwie 12%.

Głównym motywem wyboru tego typu studiów okazały się niepowodzenia na egzami-

nach wstępnych na inne kierunki (90%). Część osób chciała kontynuować naukę i zdobyć zawód (co dotyczy przede wszystkim absolwentów liceów ogólnokształcących) bądź uciec przed zasadniczą służbą wojskową. Próby ubiegania się o indeks na innych kierunkach świadczyć mogą, z jednej strony, o szerokich zainteresowaniach badanych i ich ambicjach, z drugiej zaś — o braku sprecyzowanych zainteresowań (w przypadku osób, które zdawały na wiele kierunków). Chęć ukończenia studiów bibliotekoznawczych można interpretować jako chęć zdobycia wyższego wykształcenia w ogóle. Możliwość poszerzenia i pogłębienia wiedzy na tym kierunku może, w opinii studentów, ułatwić im także start na dodatkowe fakultety w przyszłości.

Niewątpliwie o wyborze BIINT przesądziły też łagodne wymogi rekrutacyjne (rozmowa kwalifikacyjna dla studentów ówczesnego I i II roku) i późniejszy termin egzaminu wstępnego (dla studentów III roku). W swej decyzji kilka osób mogło kierować się także pokrewieństwem bibliotekoznawstwa z filologią polską i historią.

Trudno stwierdzić, czy ktokolwiek z dzisiejszych studentów BIINT, w momencie ubiegania się o przyjęcie na studia, posiadał o nich jakąkolwiek wiedzę. Pobieżne informacje o tym kierunku badani zaczerpnęli od studentów starszych roczników i ze środków masowego przekazu (głównie lokalne gazety, telewizja osiedlowa i ogólny informator UMK). Z jednej strony dziwi fakt, że przez lata nie zmieniły się zasady promocji kierunku, z drugiej zaś to, że kandydatom wystarczyły takie zdawkowe informacje.

Mówiąc o oczekiwaniach studentów wobec wybranego kierunku, pamiętać należy, że niewielu miało je w pełni sprecyzowane. Co trzeci ankietowany oczekiwał tu przygotowania do innego zawodu (co już wcześniej sygnalizowano) lub usystematyzowania wiedzy ogólnej. Wykazuje to analogię do wyników badania przeprowadzonego przez B. Budyńską²⁾, gdzie badani również mieli podobne odczucia.

Pomimo nie w pełni sprecyzowanych oczekiwań studenci II i III roku w większości stwierdzili, że się one spełniły (?). Studenci I roku nie mogli jeszcze wyrazić opinii w tej sprawie.

Na podstawie zebranego materiału stwierdzono, że badani w chwili podjęcia studiów nie znali programu nauczania na tym kierunku. W dalszym toku kształcenia sytuacja ta również nie uległa radykalnej zmianie.

Nieznamość programu nauczania dowodzą także propozycje rozszerzenia go o nowe, w opinii studentów, przedmioty nauczania. W rzeczywistości niektóre z nich znajdują się już w ofercie Katedry BIIN. Propozycje składane przez studentów pozwalają jednak określić, czy oferta ta jest adekwatna do ich „życzeń”. W tym konkretnym przypadku można stwierdzić, że propozycje i oferta są zbieżne.

Przechodząc do analizy danych osobowych, zauważa się, że większość studentów to osoby w wieku 20-25 lat. Biorąc pod uwagę miejsce zamieszkania studentów, obserwuje się, że dominują tu osoby z województw: toruńskiego, bydgoskiego, gdańskiego, elbląskiego i pilskiego.

Przeprowadzone przez I. Imańską i E. Głowacką (z Katedry BIIN w Toruniu) badanie, dotyczące losów absolwentów Bibliotekoznawstwa z lat 1980-1985, wykazało, że i w tym przypadku respondenci pochodzili z terenów północno-wschodniej Polski, głównie z wyżej wymienionych województw. Wiek badanych, w momencie podjęcia studiów, mieścił się w przedziale 18-21 lat³⁾.

Można zatem przypuszczać, że osoby, które starają się o indeks na studia bibliologiczne, to absolwenci szkół średnich, tuż po maturze lub po nieudanych próbach startu na inne kierunki. Pochodzenie studentów (miejsce zamieszkania) świadczyć może o tym, że Uniwersytet Mikołaja Kopernika jest ośrodkiem akademickim cieszącym się dużą popularnością w Polsce północnej.

Szkoły średnie, jakie ukończyli badani to w 60% licea ogólnokształcące. Nikt z dzisiejszych studentów nie ukończył technikum księgarskiego ani innej tego typu szkoły. Nie można więc powiedzieć, że którakolwiek z osób kontynuuje profil swej edukacji ze szkoły średniej.

Pytania dotyczące programu nauczania, obok problemu jego nieznamość, wykazały także, że największym zainteresowaniem studentów I roku cieszą się przedmioty historyczne i związane z literaturoznawstwem (zagadnienia wydawniczo-księgarskie, historia literatury powszechnej, bibliotekarstwo, historia książki etc.). Studenci II i III roku wymienili także technologię informatyczną i języki obce. Nie dziwi więc fakt, że chcieliby oni zwiększenia wymiaru godzin nauczania właśnie tych przedmiotów.

Wśród propozycji nowych przedmiotów, które powinny być włączone do programu

nauczania, studenci podali m.in.: socjologię, filozofię, naukoznawstwo, a więc te, które wykładane są na dalszych latach studiów.

Badania przeprowadzone przez B. Budyńską wykazały zupełnie odmienną sytuację, kiedy to badani sugerowali, aby zmniejszyć wymiar zajęć z historii książki i bibliotek na rzecz wprowadzenia zajęć z etyki zawodu, konserwacji i reklamy książki, twierdząc że są one ciekawsze ⁴⁾.

Porównując wyniki badania przeprowadzonego na UMK i badań przeprowadzonych przez innych specjalistów, należy pamiętać, że były to badania adeptów zawodu bibliotekarskiego, o zróżnicowanym poziomie wykształcenia. Ogólne spostrzeżenia są jednak tak bardzo analogiczne, że można je odnieść do wszystkich przebadanych grup i właśnie dlatego znajdują swoje odzwierciedlenie w tym opracowaniu.

Analizując kolejny problem: znajomość języków obcych — zauważa się, że respondenci dość wysoko oceniają swoje umiejętności w tym zakresie. Języki, jakimi władają badani, to głównie angielski, niemiecki i rosyjski. Sporadycznie wymieniono język włoski i francuski. Pomimo to 12% ankietowanych nie posługuje się żadnym językiem obcym w stopniu dostatecznym. Wydaje się, że kształcenie językowe powinno zatem stać się obowiązkiem. Studenci podzielali tę opinię, postulując zwiększenie liczby zajęć z języków nowożytnych. Już obecnie kilka osób uczęszcza na kursy językowe, by w ten sposób nadrobić braki. Być może samoocena znajomości języków obcych przez studentów jest nieco zawyżona. Prawdopodobnie część osób wymieniła języki, które ma zamiar przyswoić sobie na studiach.

Inaczej przedstawiała się sprawa obsługi komputera. Poza studentami III roku większość badanych miała problemy z wymienieniem nazw znanych programów komputerowych. Liczne były więc odpowiedzi typu: „poznane na technologii informatycznej” ⁵⁾. Być może studenci mieli kłopoty z rozróżnieniem czym są systemy operacyjne, czym techniki telekomunikacyjne, a czym programy graficzne. Konieczność poszerzenia wiedzy w zakresie obsługi komputera to kolejny ważny wniosek z przeprowadzonego badania.

Z obecnie istniejących specjalizacji, umożliwiających zdobycie tytułu licencjata, największą popularnością wśród młodzieży cieszyła się specjalizacja edytorska. Fakt ten nie powinien jednak dziwić, skoro badani preferują przed-

mioty nauczania związane z ruchem wydawniczo-księgarskim. W tym miejscu należy wspomnieć o propozycjach nowych specjalizacji, jakie złożyli ankietowani. Należały do nich: historia książki, informacja naukowa, prawo autorskie, konserwacja zbiorów, nawigacja sieci komputerowych, komputeryzacja bibliotek itp. Propozycje powyższe mogą świadczyć o zainteresowaniach badanych i o chęci poszerzenia wiedzy nie tylko kierunkowej, ale i ogólnej. Za tym ostatnim przemawia także udział niektórych osób w licznych formach kształcenia pozauczelnianego. 60% studentów całego III roku uczęszcza na zajęcia prowadzone w ramach Studium Pedagogicznego, mając tym samym nadzieję na zdobycie uprawnień nauczycielskich.

Ale tylko 24% wszystkich respondentów uczestniczy w ruchu naukowym i kulturalnym uczelni, analogicznie do wyników badania absolwentów bibliotekoznawstwa z lat '80, których udział w życiu uczelni był również niewielki ⁶⁾.

Spora część absolwentów BIIN podjęła studia na innych kierunkach, głównie pedagogicznych. Bibliotekarskie studia podyplomowe nie cieszyły się zainteresowaniem ⁷⁾.

Możliwość znalezienia pracy po ukończeniu BIINT studenci ocenili, w większości, tylko jako dostateczną. Pomimo to wielu z nich chciałoby w przyszłości pracować w bibliotece lub w wydawnictwie. Tu zaobserwowano paradoks. Otóż w indywidualnych rozmowach studenci wyrażali sugestie typu: „będę pracować wszędzie, byle nie w bibliotece”, podczas gdy w ankiecie jako miejsce pracy, w którym mogliby się realizować, podawali właśnie bibliotekę?!

Generalnie można stwierdzić, że studenci BIINT to osoby, które wydają się być zadowolone z wybranego kierunku studiów. Oferta programowa również im odpowiada, choć nie wahają się oni także składać nowych propozycji.

W czasie badania nie wszyscy jednak zamierzali kontynuować studia, na stopniu uzupełniającym (Obecnie rzeczywiście nie wszyscy ówczesni studenci III roku podjęli studia uzupełniające). W związku z tym eksperymentalna forma kształcenia, jaką są studia licencjackie, wychodzi naprzeciw ich oczekiwaniom. Deklarowanie chęci podjęcia drugiego (lub innego) kierunku studiów świadczyć może o sprecyzowanych dążeniach życiowych i o tym, że studenci mają świadomość, iż

„bibliotekoznawca musi być specjalistą w danej dziedzinie, bo inaczej inni go wyprą i będzie bezrobotny”⁴⁾.

Choć studia bibliologiczne nie cieszą się zbytnią popularnością i nie uchodzą za sprawniejsze większe kłopoty, to niestety w praktyce okazuje się, że nie wszyscy są w stanie podołać obowiązkom tu nakładanym (np.: z 75 osób przyjętych na I rok BIINT w roku akademickim 1994/1995, do III roku dotarło tylko 46).

Małgorzata Kowalska – Katedra BIIN, UMK Toruń.

PRZYPISY:

- ¹⁾ J. Kołodziejska: *Wybrane problemy kształcenia bibliotekarzy*. „Bibliotekarz” 1993 nr 7-8 s. 22.
- ²⁾ B. Budyńska: *Sluchacze i absolwenci szkół bibliotekarskich wobec zawodu*. „Bibliotekarz” 1995 nr 2 s. 11.
- ³⁾ I. Imańska, E. Głowacka: *Losy absolwentów bibliotekoznawstwa UMK*. [w:] *Studia o działalności i zbiorach Biblioteki UMK*, cz. 6. Toruń 1991 s. 174.
- ⁴⁾ B. Budyńska: *Sytuacja zawodowa i życiowa absolwentów wydziałów stacjonarnych policealnych szkół bibliotekarskich*. „Bibliotekarz” 1996 nr 10 s. 14.
- ⁵⁾ Chodzi tu m.in. o następujące programy komputerowe: WIN, DOS, NC, UNIX, TAG, INTERNET, ISIS.
- ⁶⁾ I. Imańska, E. Głowacka, op. cit., s. 177.
- ⁷⁾ Ibid., s. 182.
- ⁸⁾ A. Radwański: *Profesjonalizacja studiów z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej*. „Roczniki Biblioteczne” 1991 nr 35 s. 87.

Maria Piaczyńska

Uwagi związane z przekazaniem bibliotek publicznych samorządom

Pierwsze demokratyczne wybory w Polsce do samorządów lokalnych w roku 1990 budziły nadzieję, a jednocześnie niepewność. Dotyczyło to również bibliotek publicznych. Odtąd o ich losie decydować mieli przedstawiciele wybrani przez samorządy lokalne. Ustawa o samorządach wyraźnie zaznaczała, że prowadzenie bibliotek jest zadaniem własnym gminy.

Istotne jest na wstępie odwołanie się do historii. W okresie 40-lecia poprzednich rządów powstała sieć publicznych placówek bibliotecznych, sytuowanych jednak najczęściej

przypadkowo, bez rzetelnych przemyśleń przyszłego ich wykorzystania przez czytelników. Lokale przeznaczone na biblioteki często nie były przystosowane do pełnienia funkcji merytorycznych. Zaopatrzenie w księgozbiory było dość przypadkowe ze względu na określoną politykę wydawniczą. Kupowało się wszystko, nie bacząc na zainteresowania i potrzeby potencjalnych czytelników (w myśl zasady: były pieniądze, należało je wydać). Wobec takich praktyk księgozbiory zostały zaśmiecone „cegłami”, które raz postawione na półce, często nigdy nie opuszczały swojego miejsca. Selekcję robiło się rzadko; obwarowana wieloma biurokratycznymi przepisami, nie dawała bibliotekarzowi prawa do samodzielności w decydowaniu o usunięciu nie czytanych materiałów bibliotecznych. Ponadto odpowiednie instancje musiały zatwierdzić spis książek przeznaczonych do selekcji.

Martwe księgozbiory wykazywano potem w statystykach, co cieszyło decydentów, a z wydawanych pieniędzy podatników nikt się nie rozliczał.

Powołanie samorządów lokalnych przyniosło efekt racjonalnego myślenia o budżetach w poszczególnych gminach. Radni oraz zarządy gmin przyglądają się wnikliwie funkcjonującym instytucjom, które podlegają ich kompetencjom, w tym bibliotekom publicznym. Pierwsza kadencja samorządów wprowadziła zmiany organizacyjne w polityce zatrudnienia (zmniejszenie etatów), likwidację niektórych filii, a przede wszystkim — w czasie jej trwania miał miejsce masowy upadek punktów bibliotecznych. Z pewnością wiązał się z tym brak chętnych do ich prowadzenia, a być może przeżył się pewien typ społecznika — miłośnika książek (punkty mieściły się głównie w domach prywatnych, rzadziej w świetlicach czy szkołach). Czytanie książek dla rozrywki ma niestety coraz mniej zwolenników, szczególnie w niektórych środowiskach. Konkurencją stały się telewizja, wideo, komputer (gry). Młodzież zaś głównie w celach edukacyjnych preferuje dobrze wyposażone placówki biblioteczno-informacyjne. Najtrudniejszym problemem zarówno dla kierownictwa bibliotek jak i WiMBP stało się łączenie placówek bibliotecznych z domami kultury, co często kończyło się wchłonięciem bibliotek przez te instytucje, pozbawianiem ich autonomii oraz merytorycznej wyrazistości. Gminy widziały w takim usytuowaniu bibliotek oszczędności (w praktyce pozorne). Niekiedy liczyły się lokalne ko-

neksje personalne oraz uwarunkowania polityczne, na które WiMBP nie miała wpływu.

Również nie bez znaczenia okazała się umiejętność znalezienia się w nowych realiach kierowników bibliotek oraz ich pracowników, bowiem niejednokrotnie należało udowodniać w środowiskach, że biblioteki to nie tylko wypożyczalnie książek, lecz placówki cieszące się autorytetem, zajmujące poczesne miejsce w systemie edukacyjnym, propagujące wiedzę o własnym regionie oraz służące humanizacji społeczeństwa.

Osobny problem stanowi czytelnictwo na wsi i jego dylematy: czy utrzymywanie „siermiężnych” niekiedy placówek o słabym wyposażeniu, w zaniedbanych pomieszczeniach jest zasadne i czy podatnicy powinniłożyć na ten cel pieniądze.

Powstaje pytanie, czy dla lokalnej społeczności nie będzie korzystniejsze utworzenie dużej placówki publiczno-szkolnej w estetycznym ogólnie dostępnym lokalu, z dobranym odpowiednio księgozbiorem i nowoczesnym wyposażeniem. Tym bardziej, że większość czytelników na wsi to dzieci i młodzież.

Przykładem trudnych zmagania o merytoryczny kształt placówek bibliotecznych, przejętych przez samorząd lokalny, stał się Wrocław. Budzący sprzeciw środowisk bibliotekarskich pomysł wprowadzenia w życie, bez oglądania się na ustawy oraz inne przepisy prawne, miał polegać na zlikwidowaniu wszystkich bibliotek publicznych w mieście, finansowanych przez samorząd, i ich sprywatyzowaniu (przypadek ten z pewnością znajdzie swoje miejsce w historii bibliotekarstwa polskiego).

Na szczęście w Radzie Miejskiej przeważał zdrowy rozsądek i zaniechano wprowadzenia w życie bulwersującego środowiska zamiaru. Trzeba było jednak wielu uświadamiać, że takie sfery, jak kultura i oświata, nie poddają się w prosty sposób prawom rynku i ekonomii. Są to dziedziny, których finansowanie w całym cywilizowanym świecie znajduje się w gestii państwa. Szukanie sponsorów, bądź innych możliwości wypracowania dochodów może zawocować dodatkowymi źródłami finansowania tych dziedzin, których podstawę tworzą środki wydatkowane z kasy państwowej bądź samorządowej.

Zbliżająca się reforma administracyjna nie ominie również bibliotek. Do końca nie wiadomo, jak w nowych warunkach będą one funkcjonować. Niemniej do tych zmian należy się przygotować. Usytuowanie bibliotek woje-

wódzkich jako placówek samorządowych będzie nowością. Powstanie bibliotek powiatowych, które będą musiały sprostać nowym zadaniom jako placówki centralne w określonym terenie, to kolejny problem.

W województwie wrocławskim część przysyłanych bibliotek powiatowych jest obecnie połączona z domami kultury. Utrata samodzielności organizacyjnej i finansowej łączy się w skutkach z degradacją ich funkcji merytorycznych.

Konieczny więc będzie ogromny wysiłek, aby je przekształcić w centralne placówki biblioteczno-informacyjne.

Moje doświadczenia i refleksje (w istocie niepełne jako radnej Rady Miejskiej Wrocławia dwóch minionych kadencji oraz kierownika Działu Instrukcyjno-Metodycznego Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu) służą szerszej dyskusji nad zagadnieniami bibliotekarstwa publicznego, które sprostać musi kolejnym wyzwaniom i przemianom.

Maria Piaczyńska jest kierownikiem Działu Instrukcyjno-Metodycznego Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu.

Barbara Rzeczkowska

Malkontent biblioteczny?

Jak to malkontent, nigdy nie będzie zadowolony i wszystko, co zrobili inni, jest złe, czynione bez zasad i wyobraźni. W dyskusji na łamach prasy czy też osobistych rozmowach mówi, że chodzi wyłącznie o *dobro czytelnika*, które jest mu najwyższym wskazaniem.

Przyjmując te słowa, spójrzmy jak wygląda to *dobro czytelnika*. Często powtarzamy, że biblioteka to książka, a także miejsce, gdzie nie wolno zapomnieć o znaczących narodowych rocznicach. Dbałość o czytelnika powinna obligować bibliotekarza do eksponowania tych wartości, i to wydawałoby się oczywiste, *zwłaszcza dla malkontenta odpowiedzialnego za ten fragment działalności bibliotecznej*. W Roku Mickiewiczowskim już od 1 stycznia biblioteka powinna być przepelniona wystawkami, plakatami wewnątrz i na zewnątrz, imprezami. Do połowy listopada czytelnik dużej biblioteki nie mógł dostrzec żadnego śladu takiej rocznicy.

Rocznica Odzyskania Niepodległości (80-a) okazała się także mało istotnym wydarzeniem, aby przygotować wystawę. Może wynikało to z przekonania, jakie prezentowała pewna zapytana bibliotekarka: — to prawica powinna obchodzić tę rocznicę. Jeśli historyczna rocznica, tak doniosła w dziejach Polski ma być rocznicą prawicy, a nie wszystkich Polaków, to pewnie nie potrzebna jest także książka.

Kiedy cały świat, niezależnie od przekonań religijnych, świętował 20-lecie pontyfikatu Jana Pawła II, w dużej Książnicy nie pojawił się choćby najmniejszy akcent. Posiadając tak bogate i ciekawe zbiory, nie uznano za właściwe pokazanie sylwetki tego niezwyklego Polaka.

Ta wyjątkowa *dbałość o czytelnika* i zatrośkanie o jego potrzeby spowodowała, że Malkontent zapomniiał o przygotowaniu wystaw na te tematy. Okazuje się, że łatwiej opowiadać o wartościach, trudniej realizować je w codziennej pracy.

Stosunkowo łatwo jest krytykować biblioteczne rozwiązania w zakresie automatyzacji. Tu Malkontent może wykorzystać wszystkie posiadane umiejętności krytykowania innych, bo każde rozwiązanie może być realizowane na różne sposoby. Można podać przykładowy scenariusz odpowiedzi Malkontenta na jedno z pytań, z którymi muszą zmierzyć się wszyscy wdrażający duży, zintegrowany system, np.: — czy dokonywać konwersji danych? Jeśli zdecydowano na tak, powie — to niewybaczalny błąd. Uzasadni — jak można przenosić rekordy, które wymagają korekty opisu formalnego, zmiany hasła przedmiotowego i ręcznego wiązania z kartoteką hasel wzorcowych? Jeśli zdecydowano się wpisywać je od nowa — wydawałoby się po jego myśli — będzie grzmiał, że to marnowanie ludzkiej pracy raz już wykonanej.

W ten sposób można zakwestionować sens wdrażania wszystkich systemów i wszystkich wariantów wyboru drogi automatyzacji. Każdy z nich jest obarczony niedogodnymi rozwiązaniami, wymaga dobrego sprzętu i nowej wiedzy od bibliotekarza, i to ostatnie jest zapewne przyczyną frustracji Malkontenta. Tak jak w przysłowiowym powiedzeniu: — jak nie wiadomo o co chodzi, to wiadomo, że rzecz idzie o pieniądze.

Problemów w bibliotece jest wiele i przez całe lata są trudne do rozwiązania. Pamiętam, że kiedy w 1990 r. przekonywałam zespół kierowniczy, iż trzeba dla biblioteki kupić komputer i zmierzyć się z automatyzacją, pały trudne do zakwestionowania argumenty, że brakuje pieniędzy na długopisy i karty katalogowe. Odpowiadałam, że zawsze będzie ich brakować, ale nie możemy stać z boku i nie próbować skorzystać z nowoczesnego narzędzia pracy. Dziś Malkontent mówi, że brak kultury osobistej i szacunku do ksiąg bibliotekarza, pcha biednego czytelnika w tą nieznaną cyberprzestrzeń.

Biblioteka to nie staroegipska świątynia, ale normalne miejsce, gdzie świadczy się usługi. Za chwilę usługi te będą realizowane także drogą internetową, czy to się komuś podoba czy nie. Książka w postaci kodeksu będzie miała także postać elektroniczną. W 1997 r. powstała inicjatywa stworzenia polskiego odpowiednika projektu Gutenberga o nazwie **Biblioteka Sieciowa** (www.webmedia.pl/bs). Obecnie w archiwum zgromadzono ok. 150 tekstów (głównie literackich). Baza powstaje jako projekt społeczny, sponsorowany przez firmę WebMedia, która udostępnia za darmo miejsce na serwerze. Innym rodzajem baz pełnotekstowych są bazy obejmujące zawartość gazet. Bogato reprezentowane w Internecie są bazy zawierające informację prawną i teksty aktów prawnych, w tym m.in. *Polski Serwer Prawa* (www.prawo.lex.pl); *Trybunał Konstytucyjny* (<http://www.trybunal.gov.pl>). Niektóre z nich są płatne, ale wysoki profesjonalizm prowadzących bazy zachęca do korzystania.

Internautów zapraszam do oglądania bibliotecznych baz w WiMBP im. J. Piłsudskiego w Łodzi pod MAK WWW <http://sekcja1.wimbp.lodz.pl>. Adres jeszcze nie jest zarejestrowany w przeglądarkach i może ulec zmianie. Jeśli pojawią się problemy w połączeniu, proszę o zapytanie na e-mail rzczecka@mazurek.man.lodz.pl

Barbara Rzeczkowska jest kierownikiem Sekcji Komputeryzacji WiMBP im. Marszałka J. Piłsudskiego w Łodzi.

DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie następujących danych:

1. Imię i nazwisko
2. Data i miejsce urodzenia
3. Imiona rodziców
4. Adres zamieszkania
5. Adres urzędu skarbowego

6. Nr PESEL
7. Miejsce pracy i funkcja
8. NIP
9. Nr konta bankowego

Barbara Kaczor

Biblioteka na Wydziale Oceanotechniki i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej

Biblioteka na Wydziale Oceanotechniki i Okrętownictwa jest biblioteką filialną Biblioteki Głównej Politechniki Gdańskiej. Zatrudnione są w niej 3 osoby na pełnych etatach. Są to pracownicy o wysokich kwalifikacjach zawodowych (kustosze) z długoletnim stażem.

1. Księgozbiór. Czytelnicy. Udostępnianie

Biblioteka dysponuje bogatym zbiorem literatury krajowej i zagranicznej o tematyce morskiej (przemysł okrętowy, transport morski, technika okrętowa, oceanotechnika itp.) i dzieł pokrewnych.

Podstawą księgozbioru są wydawnictwa zwarte i ciągłe. Na początku 1998 r. liczba książek wynosiła 7450 wol. Może nie jest to wielkość zbyt imponująca w stosunku do innych bibliotek wydziałowych, lecz jako filia istniejemy dopiero od 1982 r. Nasi czytelnicy mają do dyspozycji 158 tytułów czasopism (1073 wol.), w tym zagranicznych 73,45%.

Ponieważ Biblioteka Wydziału Oceanotechniki i Okrętownictwa jest placówką ogólnodostępną z jej zbiorów może korzystać każdy, kto posiada ważny dokument tożsamości. W roku 1997 z naszych zbiorów skorzystało 17 550 czytelników, w stosunku do roku 1996 był to wzrost o 5,3%. Najczęściej odwiedzają nas studenci Wydziału Oceanotechniki i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej (85,90%), a razem ze studentami innych wydziałów PG (7,81%) stanowią oni aż 93,71% wszystkich użytkowników. Zwraca uwagę dosyć niewielki odsetek pracowników naukowych i dydaktycznych (4,43%).

Biblioteka Wydziału Oceanotechniki i Okrętownictwa, jako placówka specjalistyczna, udostępnia swoje zbiory na miejscu, w czytelni (50 miejsc). Z wypożyczeń mogą korzystać wyłącznie pracownicy naszego Wydziału na podstawie imiennych rewersów i tylko na krótki okres (maximum 2 tygodnie). Na zewnątrz wypożyczamy także zbiory innym

bibliotekom w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych, robimy to za pośrednictwem Biblioteki Głównej PG.

Z części zbiorów biblioteki, użytkownik może korzystać bezpośrednio, bez udziału bibliotekarza (wolny dostęp do półek). Należą do nich bieżące czasopisma polskie i zagraniczne, katalogi firmowe, katalogi norm i firm wydawniczych, bibliografie i niektóre materiały dydaktyczne. Ta forma udostępniania jest bardzo wygodna dla użytkowników i chcieliby oni, żeby większość zbiorów była w taki sposób udostępniana.

Usługową nowością, nieznaną wcześniej w praktyce udostępniania, jest wprowadzona niedawno forma wypożyczeń krótkoterminowych. Obok księgozbioru głównego, odrębnie zgromadziliśmy najbardziej poszukiwane podręczniki, skrypty, przeważnie dodatkowe egzemplarze, wypożyczając je na kilka godzin, jeden dzień lub kilka dni. Forma ta, podyktowana niewielką liczbą egzemplarzy najbardziej poszukiwanych tytułów, zyskała sobie w praktyce bardzo dużą popularność.

2. Działalność informacyjna

Głównym zadaniem naszej Biblioteki w zakresie działalności informacyjnej jest dostarczanie wiadomości z zakresu dyscyplin będących przedmiotem nauczania i badań naukowych prowadzonych na Wydziale Oceanotechniki i Okrętownictwa. W roku 1997 udzieliliśmy 2200 informacji bibliotecznych, 930 informacji bibliograficznych i 1590 — rzeczowych. Prowadziliśmy:

- udostępnianie na miejscu tradycyjnych źródeł informacji,
- udzielanie informacji odsyłającej do obcych źródeł informacji,
- lokalizację dokumentów źródłowych,
- wyszukiwanie informacji w Internecie (dostęp do bibliotek polskich i zagranicznych poprzez katalogi OPAC),
- wyszukiwanie informacji z bibliograficznych baz danych na CD-ROM.

Informacji udzielamy w oparciu o własne i obce źródła informacji. Do najważniejszych naszych źródeł należą: wydawnictwa zwarte, ciągłe, literatura techniczno-handlowa (katalogi wyrobów przemysłowych, katalogi norm, biuletyny informacyjne firm przemysłu okrętowego), informatory bezpośrednie (encyklopedie, poradniki, słowniki, materiały statystyczne) oraz informatory pośrednie (bibliogra-

fie, ekspres informacja, katalogi i kartoteki). Do najczęściej wykorzystywanych źródeł informacji należą katalogi biblioteczne i kartoteki tematyczne.

Dzięki komputeryzacji Biblioteki Głównej Politechniki Gdańskiej oraz posiadaniu trzech stanowisk komputerowych możemy korzystać, w systemie sieciowym, z następujących baz danych:

- katalog komputerowy systemu APIS-ZB dla wydawnictw zwartych,

- bibliograficzna baza danych o pracach naukowo-badawczych pracowników PG,

- bazy danych na CD-ROM: CITIS, COMPENDEX PLUS, PERINORM, SPRINGER COMPLETE CATALOGUE, ACADEMIC PRESS CATALOGUE, ELSEVIERE SCIENCE CATALOGUE.

Biblioteka Wydziału Oceanotechniki i Okrętownictwa ma także własną, lokalną komputerową bazę danych, którą utworzyliśmy w oparciu o posiadane prace naukowo-badawcze pracowników własnego Wydziału. Baza ta, o nazwie IOMR działająca w systemie ISIS, istnieje od roku 1993 i zawiera obecnie 3230 rekordów. Z perspektywy czasu i doświadczenia pomysł stworzenia tej bazy okazał się bardzo trafny. Jest ona często wykorzystywana, szczególnie przez dyplomantów i pracowników naszego Wydziału.

W prowadzeniu naszej działalności informacyjnej nie można pominąć roli Internetu. Obecnie przez serwer www możemy docierać do informacji katalogowych bibliotek polskich i zagranicznych. Nasi użytkownicy mogą także korzystać z poczty elektronicznej przy komunikowaniu się z innymi bibliotekami.

Katalogi, zarówno tradycyjne jak i komputerowe, nie wyczerpują wszystkich pomocy potrzebnych przy obsłudze naszych czytelników. Na ich użytek stworzyliśmy i prowadzimy szereg kartotek tematycznych w oparciu o własne zbiory. Obejmują one opisy materiałów, którymi szczególnie interesują się nasi użytkownicy. Mamy następujące kartoteki:

- kartoteka autorska pracowników naszego Wydziału;

- kartoteka prac doktorskich i habilitacyjnych pracowników naszego Wydziału,

- kartoteka typów publikacji Wydziału Oceanotechniki i Okrętownictwa,

- kartoteka typów statków, zawierająca opisy statków umieszczonych w naszych zbiorach czasopism.

3. Elementy marketingu w działalności Biblioteki

W ostatnich latach idee marketingu są coraz częściej przenoszone do sfery usług niekomercyjnych, a takimi usługami są m.in. usługi biblioteczne. Zdaliśmy sobie sprawę, że w warunkach nowej rzeczywistości, wobec postępu w nauce i technice, rosną także oczekiwania użytkowników wobec bibliotek i bibliotekarzy. Nie wystarczą dotychczasowe formy działalności, trzeba zerwać z koncepcją gromadzenia zbiorów i czekania na użytkownika. Naszym celem jest zaktywizowanie działalności, wyjście naprzeciw oczekiwaniom czytelników, a tym samym stworzenie biblioteki aktywnej i kreatywnej. Aby ten cel osiągnąć przyjęliśmy następujący program promocyjny:

- wydawanie biuletynu o nowych nabytkach biblioteki, każdorazowo po otrzymaniu nowych książek i tytułów czasopism,

- informowanie o Bibliotece i jej działalności (tablice i wywieszki o różnym zakresie informacji: lokalizacja, czas otwarcia, repertuar usług),

- udział w wystawach organizacyjnych przez Wydział,

- wprowadzanie nowych użytkowników do biblioteki oraz indywidualne formy pomocy czytelnikom w korzystaniu ze zbiorów. Corocznie też bierzemy udział w przysposobieniu bibliotecznych studentów I roku,

- podejmowanie prób rekomendowania się poza obrębem własnego lokalu; będą to ogłoszenia informacyjne umieszczane w bibliotekach szkół i instytucjach związanych z gospodarką morską,

- forma promocji, którą chcemy wprowadzić, to ekspozycja lansująca nowości wydawnicze otrzymane przez Bibliotekę.

Oprócz promocji zbiorów i usług drugim naszym celem jest pozyskiwanie życzliwości i akceptacji środowiska wydziałowego oraz ludzi luźno związanych z Biblioteką. Te dobre układy i stosunki to cel naszego public relations. Wszystkie te zabiegi, tj. promocja i nawiązywanie życzliwych relacji, składają się na stworzenie odpowiedniego wizerunku Biblioteki. Robimy to po to, aby uczynić naszą placówkę jednym z atrakcyjniejszych miejsc na Wydziale, zarówno pod względem zasobów, form udostępniania, jak i atmosfery życzliwości tu panującej. W tym celu podejmujemy szereg środków, które by pozwoliły osiągnąć zamierzony cel. Do nich należą m.in.:

— stworzenie sprzyjających warunków pracy w Bibliotece, poprzez odpowiedni wystrój wnętrza (wykładzina, kwiaty, elementy dekoracyjne),

— informowanie dyrektora Biblioteki Głównej Politechniki Gdańskiej o poczynaniach naszej filii w corocznych sprawozdaniach,

— utrzymywanie dobrych kontaktów z władzami Wydziału, kierownikami katedr i zakładów. Staramy się te relacje podtrzymywać, aby zorientować władze w problematyce funkcjonowania biblioteki,

— udział pracowników naukowych w doborze i selekcji naszych zbiorów (jest to życzyliwa pomoc nieformalna),

— podejmujemy próby doprowadzenia do udziału kierownika Biblioteki w obradach Rady Wydziału (na razie bezskutecznie).

Zaczęliśmy także od siebie, chcemy by public relations w naszym wydaniu był zmianą naszego nastawienia do pracy, sposobu myślenia i działania. Staramy się lepiej zorganizować swoją pracę wewnętrzną, doskonalić jej formy. Podnosimy także swoje kwalifikacje zawodowe (udział w kursach komputerowych i językowych, wyjazdy szkoleniowe do innych bibliotek krajowych i zagranicznych). Zdajemy sobie sprawę, że na efekt podjętych przez nas kroków, trzeba trochę poczekać. Ale wiemy też, że wybraliśmy słuszną drogę. Już obecnie, przy wielu okazjach, otrzymujemy pochwały i wyrazy uznania zarówno ze strony władz Wydziału, jej pracowników oraz absolwentów.

Barbara Kaczor jest pracownikiem Biblioteki na Wydziale Oceanotechniki i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej.

Ukazuje się od maja 1992 r.

Notes

wydawniczy

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- noty o nowych książkach
- bestsellery – cykliczna analiza wyników sprzedaży
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słyhać w branży?
- problemy bibliotek
- nowe media

Uwaga! Promocja!

Wszystkim, którzy już dziś zamówią całoroczną prenumeratę „Notesu Wydawniczego” oferujemy specjalny rabat: Cena rocznej prenumeraty (11 numerów) wynosi 100 zł, zatem **otrzymują Państwo 1 numer gratis!** Przypominamy, że cena pojedynczego numeru nabytego w księgarni wynosi 10 zł + marża księgarska. W promocji, za 11 numerów płacą państwo tylko 100 zł!

Adres redakcji: 00-849 Warszawa, ul. Perca 13/19 m 713,
www.notes-wydawniczy.pl e-mail: redakcja@notes-wydawniczy.pl

MIESIĘCZNIK
WYDAWCÓW,
KSIĘGARZY,
BIBLIOTEKARZY,
HURTOWNIKÓW

I W SZYBKOŚCI
ZAJNTERESOWANYCH
RYNKIEM KSIĄŻKI

oferujemy prenumeratę

tel./faks (0-22) 624 84 24

Relacje, doniesienia

Doniesienia

APEL DO SEJMOWEJ KOMISJI KULTURY I ŚRODKÓW PRZEKAZU

Szanowny Pan Posel
Jan Maria Jackowski
Przewodniczący
Sejmowej Komisji Kultury

Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Sieradzu kieruje na ręce Pana Przewodniczącego apel o ochronę bibliotekarstwa publicznego w naszym kraju. Jeśli nie zostaną podjęte natychmiastowe działania w tej sprawie, proces degradacji i dezintegracji bibliotekarstwa, postępujący od lat, nie zostanie zahamowany. W świetle doświadczeń ostatnich kilku lat, od kiedy biblioteki są, a właściwie winny być, finansowane w całości przez samorządy, faktem stało się:

— zamknięcie, do roku 1996 włącznie, 971 placówek bibliotecznych,

— drastyczny spadek zakupu nowości (niekiedy do poziomu zerowego), w 1996 r. wskaźnik wyniósł 6,7 (norma wynosi 18 wol. na 100 mieszkańców),

— redukcja kadry,

— starzenie się bazy materialnej.

Dotyczy to, w mniejszym lub większym stopniu, niemal wszystkich placówek samorządowych i jest skutkiem braku uormowań prawnych czy choćby wytycznych, obligujących samorządy do finansowania bibliotek na poziomie zapewniającym jeśli nie rozwój, to przynajmniej zachowanie istniejącego stanu usług. Obecnie nawet samorządy dysponujące znacznymi środkami finansowymi przeznaczają je na inne, często doraźne, za to dające spektakularne efekty, cele.

W tej sytuacji konieczne jest sformułowanie i egzekwowanie określonego minimum, (w zakresie bazy materialnej, kadry, wielkości zbiorów), które zapewni utrzymanie substancji bibliotecznej i obsługę mieszkańców na przyzwoitym poziomie. Znaczna część samorządów nie jest w stanie sfinansować w całości działalności bibliotek publicznych. Uważamy, że podobnie jak w demokracjach zachodnich, część zadań (zakup nowości, automatyzacja bibliotek przynajmniej od szczebla powiatowego poczynając) winny być finansowane ze środków państwowych. Brak jakiegokolwiek polityki państwa w odniesieniu do bibliotek środowisko nasze odbiera także jako politykę, tyle że zmierzającą do zaprzeczenia istniejącego dorobku i wypracowanych metod pracy.

Do istniejącej już dużej grupy słabych, nie doinwestowanych placówek dołączają niebawem następne; biblioteki w byłych miastach wojewódzkich, pełniące do tej pory ważną społecznie funkcję ośrodków koordynujących działalność bibliotek w zakresie doskonalenia kadr na szczeblu podstawowym, opracowania zbiorów, automatyzacji procesów bibliotecznych. Jeśli nie zostaną podjęte natychmiastowe działania gwarantujące środki finansowe na działalność biblioteczną, po kilku latach powiększą one liczbę przestarzałych, nie mogących sprostać wymogom współczesności bibliotek.

OD REDAKCJI: Apel spotkał się z szerokim poparciem. Do naszej redakcji wpłynęły kopie pism, w tym

kierowanych także do Sejmowej Komisji Kultury, z ZO SBP Gorzowa Wielkopolskiego, Bielsko-Białej, Włocławka, Zielonej Góry.

JUBILEUSZ 90-LECIA MBP W TARNOWIE. Uroczystość jubileuszowa MBP im. J. Słowackiego odbyła się dnia 9 listopada 1998 r. w reprezentacyjnej tarnowskiej Sali Lustrzanej. Wzięli w niej udział m.in.: wicewojewoda — Tomasz Majka, prezydent Tarnowa — Józef Rojek, przewodniczący Rady Miasta — Antoni Zięba, naczelnik Wydziału Kultury Urzędu Miasta — Piotr Filip. Władze bibliotekarskie reprezentowali: przewodniczący SBP, wicedyrektor Biblioteki Narodowej — Stanisław Czajka i pełnomocnik Dyrektora BN ds. bibliotek publicznych, redaktor naczelny „Bibliotekarza” — Jan Wołosz. Wśród gości byli również tarnowscy radni, przedstawiciele instytucji oświaty, kultury, dyrektorzy bibliotek m.in. z Tarnowa, Rzeszowa, Przemysła, Krakowa, Bochni, Dąbrowy Tarnowskiej; dziennikarze, nauczyciele, czytelnicy.

Zebranych, powitała dyrektor MBP — Janina Kania, a następnie miał miejsce niezwykle miły i podniosły zarazem moment — wręczenia grupie wyróżniających się pracowników odznaczonych państwowych. Złoty Krzyż Zasługi otrzymała Teresa Was, kierująca od wielu lat Oddziałem dla Dzieci i Młodzieży, Srebrnymi Krzyżami Zasługi zostały uhonorowane: dyrektor Janina Kania oraz Elżbieta Rogozińska-Bień, Maria Bystrowska, Maria Czernik, Elżbieta Szwed i Łucja Gniadek. Brązowe Krzyże Zasługi otrzymały: Janina Lasko, Barbara Pluszyńska i Danuta Samel. Odznakę „Zasłużony Działacz Kultury” odebrały: Maria Guła, Maria Krydka oraz Urszula Moskal. Prezydent Józef Rojek wręczył „Medale Miasta Tarnowa” bibliotekarkom szczególnie zasłużonym dla rozwoju tarnowskiej placówki: Marii Sasiadowicz, kierownikowi Działu Informacyjno-Wydawniczego i Centrum Wiedzy o Tarnowie i Regionie oraz Barbarze Bis, kierownikowi Działu Gromadzenia i Opracowania Księgozbioru. Następnie przewodniczący SBP — dr Stanisław Czajka wręczył jedenastu bibliotekarkom, wieloletnim i aktywnym członkiniom organizacji — medale „W dowód uznania” oraz Honorowe Odznaki SBP. By upamiętnić tak znaczącą rocznicę, dyrektor MBP przekazała wszystkim pozostałym pracownikom listy gratulacyjne i upominki książkowe. Pisma gratulacyjne i wiele pięknych słów: wyrazów uznania za pracę oraz życzeń dalszej pomyślności, rozwoju i realizacji ambitnych planów — przekazali zaproszeni goście: przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządowych, dyrektorzy bibliotek, czytelnicy.

Kolejnym punktem programu było wystąpienie dyrektora MBP Janiny Kani, która przedstawiła referat pt. „Miejscowa Biblioteka Publiczna wobec wyzwań współczesności — realizacja programu przekształceń”. Dr Stanisław Czajka przybliżył zebrany niezwykle aktualny problem, omawiając w swoim wystąpieniu „Szanse bibliotek publicznych po reformie administracyjnej”. Uroczystości w Sali Lustrzanej zakończyły się koncertem Orkiestry Kameralnej Zespołu Szkół Muzycznych w Tarnowie.

Uczestnicy przeszli następnie do gmachu biblioteki, gdzie mieliście część działań i Galeria *Niebieska*, w której przygotowana została specjalna wystawa pt. „W bibliotece można się uśmiechać”. Wyeksponowano tam nie tylko dokumenty i materiały związane z dziejami książki,

ale też wiele zabawnych fotografii, które zrobione przy okazji różnych oficjalnych uroczystości czy czytelniczych imprez, przedstawiały nasze bibliotekarskie życie całkiem na wesoło, zwłaszcza że dowcipne organizatorki wystawy dopisały odpowiednie dialogi.

Dla upamiętnienia jubileuszu 90-lecia wydany został specjalny ekslibris zaprojektowany przez Małgorzatę Seweryn, autorkę ekslibrisu m.in. dla naszej noblistki. Przygotowane zostały też przez pracowników i wydane drukiem potrzebne, zwłaszcza tarnowskiemu środowisku, publikacje:

● „Ocalić od zapomnienia... Patroni tarnowskich ulic”. Część 1: A-M. Oprac. Barbara Sawczyk,

● „Tarnów i jego okolice w legendach”. Oprac. Renata Iwaniec.

● „Miejska Biblioteka Publiczna” im. J. Słowackiego. Informator jubileuszowy.

Jubileuszowy program uroczystości mógł być w pełni i ku zadowoleniu wszystkich uczestników zrealizowany także dzięki naszym sponsorom — którym z tego także miejsca — dziękujemy. (*Elżbieta Rogozińska-Bień*)

LAUREATKI POZNAŃSKICH NAGRÓD IM. ANDRZEJA WOJTKOWSKIEGO '98. W dniu 16 listopada 1998 r., na uroczystości w sali czerwonej Pałacu Działyńskich w Poznaniu, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej mgr Helena Bednarska, wręczyła doroczne nagrody im. Andrzeja Wojtkowskiego. Nagrodę Główną otrzymała dotychczasowa dyrektor WBP mgr Zofia Płatkiewicz, która całe swoje zawodowe życie poświęciła tej Bibliotece, a ostatnio przeszła na zasłużoną emeryturę. Laureatka i jubilatka odbierała więc gratulacje i życzenia z kilku tytułów, w tym od prezesa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, dr. Stanisława Czajki i od przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Sztuki mgr Lucjana Bilińskiego. Honorowi goście ze stolicy przekazali Z. Płatkiewicz podziękowania za wieloletnią owocną działalność na niwie bibliotekarskiej, wręczając Jej stosowne adresy i okolicznościowe medale. Wiele gratulacji, podziękowań i serdecznych życzeń złożyli także laureatce licznie zgromadzeni przedstawiciele lokalnego środowiska bibliotekarskiego.

W uzasadnieniu wniosku o przyznanie Nagrody Głównej Wojtkowskiego '98 p. Z. Płatkiewicz, przewodniczący Zarządu Okręgu SBP stwierdził, że ma ona trudny do przecenienia wkład pracy w rozwój bibliotek publicznych w Wielkopolsce i w województwie poznańskim, zwłaszcza na polu tworzenia i stałej modernizacji sieci oraz doskonalenia zawodowego bibliotekarza. Jako kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego, a następnie wicedyrektor WBP bezpośrednio organizowała seminaria kadry kierowniczej bibliotek w regionie i w województwie i równolegle, okresami, jako ceniony wykładowca, uczestniczyła w procesie kształcenia bibliotekarzy w POKB Jarocin i Pomaturalnym Studium Bibliotekarskim w Poznaniu.

Po objęciu stanowiska dyrektora WBP w 1992 r., Z. Płatkiewicz bardzo aktywnie włączyła się do procesu usamodzielenia bibliotek publicznych w województwie, dzięki czemu, proces ten nie pociągnął za sobą praktycznie większych strat w sieci bibliotecznej, jak również zaktócenia w funkcjonowaniu placówek bibliotecznych. Jednocześnie nawiązała partnerskie stosunki pomiędzy WBP i jednostkami samorządu terytorialnego, co oznacza, że wszystkie ważniejsze sprawy bibliotek w terenie rozwiązywane są przy udziale Biblioteki Wojewódzkiej, w tym komputeryzacja placówek stopnia podstawowego. Dzięki inicjatywie Z. Płatkiewicz, w województwie poznańskim wypracowany też został nowy model współpracy WBP z bibliotekami terenowymi.

Kol. Zofia Płatkiewicz od lat umiejętnie łączy pracę zawodową z działalnością społeczną, głównie w związkach zawodowych i Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Nie licząc aktywności w działalności władz okręgowych Stowarzyszenia, przez jedną kadencję była zastępcą Sekretarza Generalnego, a przez dwie następcę (do 1997 r.) — wiceprzewodniczącą ZG SBP.

Za osiągnięcia w pracy zawodowej i działalności społecznej Z. Płatkiewicz była wielokrotnie wyróżniana nagrodami i odznaczeniami, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1983 r. oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Ad perpetuam rei memorii w 1997 r. i Medalem Komisji Edukacji Narodowej w 1995 r.

Nagrodę Młodych im. A. Wojtkowskiego w edycji '98 otrzymała p. Dorota Górczak z Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Stefana Czarnieckiego. Pani Górczak ukończyła Policealne Studium Zawodowe w Poznaniu i pracuje w bibliotekarstwie od 1989 r., aktualnie na stanowisku bibliotekarza. Laureatka Nagrody Młodych jest osobą bardzo zaangażowaną, aktywnie uczestniczy w komputeryzacji macierzystej Biblioteki. W pracy zawodowej cechuje ją dokładność i rzetelność. Swoją życzliwością dla współpracowników i czytelników zyskała sobie ich sympatię i zaufanie. Jest członkiem Koła Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przy Bibliotece Głównej WSO im. Czarnieckiego, którego członkowie jednogłośnie poparli Jej kandydaturę do nagrody Wojtkowskiego.

Zwienieczenie uroczystości wręczenia nagród Wojtkowskiego '98 stanowił recital fortepianowy Lista i Chopina w wykonaniu Joanny Marcinkowskiej, studentki V roku poznańskiej Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego z klasy profesora Waldemara Andrzejewskiego. (*Franciszek Łozowski*)

W NOWEJ STRUKTURZE. Kwestia dostosowania struktur SBP do nowego podziału administracyjnego kraju była głównym tematem dwóch seminariów roboczych zorganizowanych w grudniu 1998 r. przez Zarząd Główny Stowarzyszenia. Spotkania te miały charakter konsultacji z przewodniczącymi zarządów okręgowych SBP i odbyły się w dniach 16 i 18 grudnia. Pierwsze z nich zgromadziło szefów okręgów z północnej części kraju, drugie — z województw południowych.

Wobec nagłej, spowodowanej chorobą, absencji kol. Janusza Ambrożygo, zajmującego się w ZG SBP problemami funkcjonowania Stowarzyszenia w nowej strukturze administracyjnej kraju, omówienia dotychczasowych koncepcji zmian w strukturach SBP dokonał przewodniczący Stanisław Czajka.

Po wysłuchaniu kol. prezesa wypowiedzieli się przedstawiciele okręgów oraz członkowie władz Stowarzyszenia. Znaczna większość zabierających głos była za ostrożnymi działaniami i stopniowym wprowadzaniem koniecznych zmian strukturalnych w stopniu umożliwiającym organizacji sprawne funkcjonowanie w nowej sytuacji. Kol. Janusz Nowicki, dyrektor Wydawnictwa SBP, postulujący „ucieczkę do przodu”, polegającą na radykalnym i szybkim dostosowaniu struktur Stowarzyszenia do nowej struktury administracyjnej był za swą koncepcją wyraźnie osamotniony.

Dyskusja dała wiele materiału Zarządowi Głównemu, który podejmie te kwestie w początkach roku 1999 i przedstawi odpowiednie propozycje po przeanalizowaniu całości zagadnienia, zgłoszonych opinii i propozycji, uwzględniając stopień poparcia wśród członków Stowarzyszenia dla poszczególnych stanowisk i rozwiązań. (*aj*)

W „BIBLIOTEKARZU” STABILIZACJA. Komitet Redakcyjny miesięcznika „Bibliotekarz” odbył swe spotka-

nie w dniu 17 grudnia 1998 r. Zebraniu przewodniczył szef Komitetu prof. Marcin Drzewiecki, a głównym punktem programu była dyskusja nad opracowaniem dr Stanisławy Kurek-Kokocińskiej noszącym tytuł „«Bibliotekarz» jako źródło informacji”. Obszerna ta analiza dotyczyła rocznika czasopisma z 1997 r. i zawierała szereg interesujących spostrzeżeń oraz pozytywnych zestawień. Nie wszystkie stwierdzenia i sugestie autorki spotkały się z aprobatą dyskutantów, którzy ustosunkowali się nie tylko do omawianego tekstu, ale także przedstawili swoje opinie i oceny czasopisma. Były one bardzo pochlebne dla „Bibliotekarza” i jego redaktorów. Wypowiedzi członków Komitetu Redakcyjnego (M. Drzewieckiego, L. Bilińskiego, J. Jagielskiej, I. Suszko-Sobiny) oraz dyrektora Wydawnictwa SBP J. Nowickiego zawierały również szereg propozycji i cennych dla redakcji sugestii.

W swym wystąpieniu redaktor naczelny pisma J. Wołosz podziękował za wysoką ocenę „Bibliotekarza” i propozycje mogące jeszcze bardziej uatrakcyjnić pismo. Następnie przedstawił plany redakcji na rok 1999. Zamierzenia redakcji spotkały się z akceptacją Komitetu.

Wszyscy obecni na zebraniu członkowie Komitetu Redakcyjnego przyjęli życzliwie prośbę redakcji i zgodzili się uczestniczyć w dalszym ciągu w jego pracach. Zmiany w składzie będą więc nieznaczne, bo dotychczasowa współpraca z redakcją układała się bardzo dobrze. (aj)

PUBLIKACJE NADEŚLANE

Publikacje zwarte

Biblioteka: tu i teraz. Forum Czytelnicze V. Kielce 24-27 maja 1998. Warszawa: PTCz, WBP w Kielcach 1998

Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie w latach 1945-1980. Red. nauk. Andrzej Mężyński przy współpr. Anny Bednarz. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 1998 (Prace Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, 29)

Biennale ekslibrisu dzieci i młodzieży Żary '98. Katalog wystawy pokonkursowej. Żary: MBP 1998

Barbara Budyńska, Anna Maria Krajewska: *Losy absolwentów wydziałów stacjonarnych policealnych szkół bibliotekarskich. Losy absolwentów zaocznych policealnych szkół bibliotekarskich.* Warszawa: BN 1998

Grażyna Lewandowicz: *Wykaz działów katalogu rzeczowego w bibliotekach publicznych dla dzieci i młodzieży.* Warszawa: BN 1998

Ochrona i konserwacja zbiorów bibliotecznych. Materiały z ogólnopolskiej konferencji. Warszawa 15-17 października 1998 r. Warszawa: Wydawn. SBP 1998 (Nauka-Dydaktyka-Praktyka nr 32)

Teresa Turowska: *Wykaz działów katalogu rzeczowego dla małych bibliotek publicznych.* Wyd. IV. Warszawa: BN 1998

Publikacje ciągłe

„Bibliotekarz Lubuski” 1998 nr 2
„Bibliotekarz Radomski” 1998 nr 4
„Aktualności Telewizyjne” 1999 nr 1

ZAPROSILI NAS

● BN na spotkanie z Wiesławem Myśliwskim w ramach Salonu Pisarzy w dn. 12.01. br.

● Galeria Pod Plafonem WiMBP we Wrocławiu na otwarcie wystawy „Pracownia Litografii ASP we Wrocławiu” w dn. 12.01. br.

● BN do Salonu Wydawców na spotkanie z Państwowym Instytutem Wydawniczym w dn. 26.01. br.

● Dyrektor BN na otwarcie wystawy „Muzyczne Bohemnika ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie” w dn. 28.01. br.

● BN do Salonu Pisarzy na spotkanie z Józefem Henem w dn. 2.02. br.

● Dyrektor B-ki Publ. m.st. W-wy na otwarcie wystawy „Karen Blixen. Życie i twórczość” w dn. 5.02. br.

c.d. ze str. 2

powodzianom do Dobrzynia (otrzymaliśmy za to system komputerowy MAK), a reszta została przeznaczona do wprowadzenia do naszych zbiorów. Nie było więc z czego robić kiermaszu, a rezygnacja z jego organizacji spotkała się z wielkim aplauzem bibliotekarek.

● Organizacja Konkursu Literackiego o „Pióro Koszalka-Opalka” została zawieszona z powodów, które dokładnie omówiła Sylwia Modalińska w „Rozmaitościach Literackich” w programie Łódzkiej TV 3 br. Jej opinia jako poetki miała na tę decyzję duży wpływ.

● Za mojego zarządzania tą placówką biblioteka była słynna z dobrej fachowej pracy, a jej reklamę uprawialiście, drogie koleżanki, razem ze mną – tym bardziej dziwi mnie fakt, że nie szanujecie swojej pracy i same siebie opluwacie.

● Fakt, że teraz porobiliście drobne porządki, których zaległości nie zauważyłam mimo „ciągłej kontroli”, nie dowodzi „wielkiego heroizmu” tylko tego, że wreszcie zrobiliście to co należy do waszych obowiązków, a nie do dyrektora.

Mile panie, tyle otrzymaliście ode mnie przywilejów, że nowa dyrekcja, gdy zechce coś zmienić, to może już tylko je ujmować – czego Wam mimo wszystko nie życzę. Nie zaprzeczam, że czasem trochę Wam się też oberwało, ale słynny „dywanik u dyrektora” już dawno przede mną „życie” wymyśliło. Mam jednak małą satysfakcję z Waszego przesiadywania na naukach w moim gabinecie. Jak widać nauka nie poszła na marne (sic!), však pisania listów otwartych to ja Wam nauczyłam. Szkoda, że ważkość poruszanych spraw już nie ta. Skoro jednak tak dbacie o dobro czytelników, czas strawiony na napisanie tego listu, który w tej chwili nic nie zmienia, można było przeznaczyć na napisanie petycji do Urzędu Miasta, aby przeznaczono więcej pieniędzy na książki, bo w tym roku budżet znów jest minusowy i nie ma złotówki na nowe książki, ale są nowi studenci... Ufam, że czytelnik, w przeciwieństwie do autorki „listu otwartego”, patrzy na belchatowską bibliotekę przez pryzmat siebie, a nie pryzmat panującej władzy!

Belchatów, sierpień 1998 r.

Janina Moskalczuk

Przegląd publikacji

Bronisław Zyska: Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem. T. 4: Katastrofy w bibliotekach — przyczyny, zapobieganie i akcje ratunkowe. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1998. — 220 s.

Czwarty tom *Ochrony zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem* jest logiczną kontynuacją, czy jak twierdzi autor — miejmy nadzieję, że tylko na razie — logicznym zamknięciem trzech wcześniejszych, wydanych w latach 1991-1994¹⁾. Do rąk bibliotekarzy trafiła znów niezwykle cenna książka, traktująca w całości o katastrofach w bibliotekach. Przy tym słowo „katastrofy” pojmowane jest w niej bardzo szeroko, bo obejmuje nie tylko pożary, powodzie i zalania, lecz także katastrofy biologiczne, czyli sytuacje, gdy w zbiorach pojawiają się na skalę masową drobnoustroje, owady lub gryzonie. A już pewną sensacją jest włączenie do tomu — jak autor to nazywa — cichej katastrofy chemicznej, czyli skutków dla zasobów bibliotecznych powodowanych przez kwaśne papiery.

Na początku książki profesor B. Zyska, w ślad za R. D. Smith'em, wraca uwagę, że pożary niszczą książki w ciągu kilku sekund, woda unicestwia je w ciągu kilku godzin lub dni, czynniki biologiczne czynią to w ciągu dni lub tygodni, a czynniki chemiczne, w tym substancje kwaśne obecne w papierze, działając wprawdzie powoli, ale sukcesywnie, potrzebują na dokonanie dzieła zniszczenia kilku lat lub nawet kilku dziesięcioleci. Takie ujęcie co prawda kłóci się z powszechnym uznawaniem za katastrofę zdarzenia nagłego i niespodziewanego, ale niestety w pełni oddaje powagę i dramatyzm sytuacji. Przecież powstałe w XIX wieku książki z powodu kwasowości papieru albo dożyły już swoich dni, albo dożywają ich właśnie teraz. Znika w ten sposób nieuchronnie znaczna część intelektualnego dorobku ludzkości!

Tom został napisany ku przestrodze bibliotekarzy. Intencją autora jest, by zawarte w nim dramatyczne opisy katastrof w wielu bibliotekach, rozmiar strat będący ich następstwem, a także skomplikowana i pociągająca za sobą olbrzymie koszty restauracja zbiorów uratowanych po katastrofach, spowodowały w bibliotekach przede wszystkim podjęcie prac o charakterze zapobiegawczym. Konkluzją jest nawoływanie do tworzenia w nich planów postępowania na wypadek katastrof.

Apel ten wpisuje się w szereg działań podjętych w środowisku bibliotekarzy po powodzi z 1997 r. Można odnieść wrażenie, że aktualnie wielu z nich uznaje opracowanie w poszczególnych bibliotekach instrukcji postępowania na wypadek katastrofy za

zadanie pierwszorzędnej wagi. Uważa lektura niniejszej książki w sposób zdecydowany to zadanie ułatwi. Należy przy tym podzielić pogląd Profesora, że bardzo dużo zależy w tym zakresie od samych bibliotekarzy, ale co najmniej równie wiele od sposobu zarządzania bibliotekami.

Warto w tym miejscu zacytować dwa zdania, które autor przytacza, także za R.D. Smith'em, w pierwszym rozdziale książki:

● katastrofy w bibliotekach i zarządzanie bibliotekami są zagadnieniami ściśle ze sobą złączonymi zarówno obecnie, jak i w przyszłości,

● większość bibliotek i bibliotekarzy spełnia swe zadania i obowiązki z przeświadczeniem, że nigdy nie będą świadkami dużej katastrofy w bibliotece.

Po przedstawieniu klasyfikacji katastrof, w pięciu początkowych rozdziałach autor omawia pożary, powodzie, awarie wodne, katastrofy mikrobiologiczne i entomologiczne oraz straty powodowane w zbiorach przez kwaśne papiery. Opis przykładowe każdego typu katastrofy poprzedzony jest rzetelnym wykładem o naturze zjawiska. Przy opisach katastrof przywołane są również przykłady polskie, choć odczuwa się tutaj wyraźny niedosyt autora, wywołany utrudnionym dostępem do wiarygodnych informacji o nich. Powątpiewa na przykład, by po 1945 r. nie było w polskich bibliotekach pożarów, gdy tymczasem we wszystkich dostępnych źródłach brak jest jakichkolwiek danych na ten temat. W takiej sytuacji źródłem informacji dla autora bywa także prasa codzienna.

Druga część tomu ma charakter instruktażowy. W rozdziale o metodach suszenia mokrych książek i materiałów archiwalnych akcentuje się potrzebę szybkiego i głębokiego zamrożenia, jako jedyny możliwy sposób ograniczenia szkód w zamoczonych zbiorach. W stanie zamrożenia wszystkie procesy niszczenia materiałów bibliotecznych zostają zahamowane lub co najmniej ulegają spowolnieniu. Zamrożenie wprawdzie nie zabija zarodników grzybów, ale powstrzymuje proces pleśnienia zbiorów. Daje także czas na prawidłowe przygotowanie działań naprawczych; odbudowę budynku bibliotecznego, przywrócenie dobrych warunków przechowywania zbiorów oraz czas na zastanowienie się, których z zamoczonych książek nie da się zastąpić innymi egzemplarzami i na pewno trzeba będzie podjąć skomplikowaną procedurę ich konserwacji.

W zakresie suszenia zamoczonych książek autor daje pierwszeństwo procesowi liofilizacji, czyli suszenia zamrożonych książek w próżni, gdyż w tych warunkach kryształy lodu przechodzą od razu w parę wodną z pominięciem fazy ciekłej. Nie zachodzi więc obawa powiększenia stopnia zniszczenia materiałów przez wodę. Dużo miejsca B. Zyska poświęca także konwencjonalnemu suszeniu powietrzem atmosferycznym, które jest nadal najczęściej stosowanym sposobem ratowania zamoczonych książek i dokumentów.

W rozdziale o dezynfekcji i dezynekacji zbiorów bibliotecznych i archiwalnych przedstawione zostały preparaty grzybo- i owadobójcze, a także omówiono metody dezynfekcji przy użyciu tlenu etylenu. Może tylko troszkę żal, że obok niemieckiej, próżniowo-ciśnieniowej wersji użycia gazu, tak jak proponuje to firma WESA GmbH z Akwizgranu, nie zaprezentowano również hiszpańsko-czeskiego wariantu metody, stosowanego w archiwach w Pradze. Najistotniejszą różnicą w stosunku do innych rozwiązań jest zastosowanie w nim nawilżania powietrza we wstępnej fazie procesu, w wyniku czego zostaje zainicjowany wzrost grzybów i ułatwione ich późniejsze zniszczenie. Wydaje się, że jest to sposób rokujący spore nadzieje. Według informacji pochodzących od użytkowników systemu, uzyskuje się w nim nie tylko zniszczenie grzybów pleśniowych wraz z zarodnikami, ale także zabija się bakterie. Mówi się wręcz o sterylizacji zbiorów.

W następnym rozdziale omówione są najważniejsze metody masowego odkwaszania, a wśród nich jedno z nowszych rozwiązań, tzw. metoda Libertec, w której czynnikiem odkwaszającym jest tlenek magnezu, nadmuchiwany na powierzchnię odkwaszanej karty w postaci pudru.

Tom kończy się rozdziałem pt. Materiały oraz instrukcje do opracowania programu na wypadek

katastrofy. To chyba najważniejszy rozdział w książce, a jego staranne przestudiowanie powinno ułatwić w sposób zdecydowany opracowanie w każdej bibliotece wspomnianej wcześniej instrukcji postępowania na wypadek katastrofy. Powiedzmy więcej, bez lektury tego rozdziału nie da się dobrej instrukcji napisać. Przecież w niektórych fragmentach tekstu autor prowadzi wręcz czytelnika za rękę i pokazuje jak to zrobić!

W każdym bądź razie, tak, jak napisaliśmy w trakcie omawiania poprzedniego tomu *Ochrony zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem*²⁾, wraz ze współpracownikami z Biblioteki Narodowej trwamy nadal obok Profesora w Jego uporczywych staraniach o poprawę stanu opieki nad zbiorami w polskich bibliotekach. Dziękujemy za cenną i niezwykle przydatną w codziennej pracy książkę. Niektóre podjęte w niej wątki, to przecież tematy poruszone po raz pierwszy w piśmiennictwie polskim!

I na koniec pewna niespodzianka. Tym razem tom nie kończy się kolofonem, który, na wzór starych rękopisów, umieszczał prof. B. Zyska od pewnego czasu w swoich książkach. W kolofonie znajdowały się zawsze dane o osobach, które przyczyniły się do powstania książki oraz informacje o papierze użytym do jej wydrukowania. Ciekawe dlaczego tym razem Autor odstąpił od tego zamysłu?

Władysław Sobucki

PRZYPISY:

¹⁾ B. Zyska: *Ochrona zbiorów bibliotecznych*, tom 1: *Charakterystyka materiałów w zbiorach bibliotecznych*, str. 120, Katowice 1991, tom 2: *Czynniki niszczące materiały w zbiorach bibliotecznych*, str. 205, Katowice 1993, tom 3: *Działania profilaktyczne w bibliotece*, str. 316. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1994.

²⁾ „Bibliotekarz” 1995 nr 12 s. 37-38.

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Biblioteki i książki w literaturze / red. nauk. Krystyna Bednarska-Ruszajowa: Uniwersytet Jagielloński. Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej. Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. — Kraków: Wydaw. UJ, 1998. — 166 s. (Materiały Edukacyjne Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego).

Kolejna ósma pozycja serii pt.: „Materiały Edukacyjne Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiera zbiór referatów wygłoszonych na konferencji naukowej na temat: „Opisy bibliotek w polskich utworach literackich”. Konferencja zorganizowana przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbyła się w Koninkach w dniach 18-20 marca 1997 r. w ramach projektu

badawczego realizowanego przez Krystynę Bednarską-Ruszajową.

W spotkaniu wzięli udział zarówno księgoznawcy, jak i literaturoznawcy. W zamieszczonych 12 referatach ukazano biblioteki i określone książki oraz ich lekturę jako temat lub motyw polskich utworów literackich od oświecenia do dwudziestolecia międzywojennego. Problematykę polską przedstawiono na tle światowych badań w tym zakresie.

Czerwień Henryk. Drukarnia Paulinów w Częstochowie w latach 1730-1863. — Bytom: „Help-Pol”, 1998. — 183 s.

Prezentowana publikacja ukazuje dzieje oficyny Paulinów w latach 1730-1863. Zgromadzony materiał przedstawiono w siedmiu rozdziałach. Omówiono w nich między innymi zagadnienia dotyczące zaplecza technicznego i wyposażenia drukarni, inroligatori i księgarni. Opisano dzieje jasnogórskiej giserni i możliwości zaopatrywania się drukarni paulińskiej w czcionki i papier. Dużo miejsca poświęcono zarządowi drukarni, prezentując sylwetki prefektów oficyny. Zamieszczono biogramy wielu pracowników drukarni zarówno zakonników, jak i ludzi świeckich.

Ponadto szeroko potraktowano sprawy cenzury kościelnej i państwowej, zwracając uwagę na spór

z konkurującą drukarnią Szyszkowskich oraz na czynniki polityczne i stosunek zaborców do działalności Jasnej Góry i jej drukarni. Dokonano także przeglądu produkcji wydawniczej, szeregując ją w grupy tematyczne oraz ustalając wielkości nakładów. Omówiono wyposażenie typograficzne oficyny, kładąc nacisk na stronę graficzną i ilustracyjną książki. Poruszono również problemy związane z handlem wydawnictwami drukarni paulińskiej.

Rozprawę zaopatrzone w bogatą bibliografię, aneksy, indeks osobowy oraz wykaz tytułów wykorzystanych czasopism, wydawnictw zbiorowych i ich skrótów.

Wysocki Wiesław Jan. Leksykon prasy łowickiej; Archiwum Państwowe Miasta Stołecznego Warszawy. Oddział w Łowiczu, Stowarzyszenie Szare Szeregi. — Łowicz: AP:SSS, 1997. — 208 s.

Wydany z inspiracji Łowickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Łowickiego Oddziału Archiwum Państwowego m.st. Warszawy Leksykon, stanowi próbę syntezy o dawnym i współczesnym czasopiśmiennictwie miasta i regionu. Prezentuje ponad sto tytułów prasowych nie licząc kalendarzy i jednodniówek. Leksykon uwzględnia też inne formy prasopodobne jak: sprawozdania i spisy, serie wydawnicze, biuletyny o charakterze wewnętrznym, zestawienia informacyjne, teksty gazetopodobne rękopiśmienne i do użytku wewnętrznego oraz dokumenty życia społecznego, jak: programy artystyczne, szkolne, sportowe, pisma handlowe i reklamowe.

W dwóch pierwszych rozdziałach przedstawiono w układzie chronologicznym druki kalendarzowe i jednodniówki. W następnych w układzie alfabetycznym, zgodnie z okresami polityczno-historycznymi w dziejach miasta i regionu omówiono poszczególne tytuły prasowe. Przy każdym z nich podano dane bibliograficzne: tytuł z ewentualnym podtytułem lub mottem, informacje o wydawcy, redaktorze prowadzącym i odpowiedzialnym, skład zespołu redakcyjnego, lata wydania, częstotliwość publikacji, miejsce druku, nakład, objętość, format, szatę typograficzną, cenę, przerwy w ukazywaniu się oraz przejścia lub wchłonięcia przez inne zespoły redakcyjne lub tytuły. Leksykon uzupełnia indeks tytułów.

Inne nowości

Čursin V. D. Rossijskaja nacional'naja biblioteka: (Gosudarstvennaja Publichnaja biblioteka im. M. E. Saltykova-Ščedrina): ukazatel' literatury o Biblioteke za 1987-1994 gg.; Rossijskaja nacional'naja biblioteka. — Sankt-Peterburg: Izd-vo Ros. nac. b-ki — 1996. — 255 s.

Dictionnaire encyclopédique de l'information et de la documentation/Serge Cacaly dir, du com. de réd., Yves F. le Coadic et. al. com. de réd. — Paris: Nathan, cop. 1997. — 634 s. (Collection „réf”) ISBN 2-09-190528-3

Dorf Müller Kurt, Müller-Benedict Markus. Musik in Bibliotheken: Materialien, Sammlungstypen, Musikbibliothekarische Praxis. — Wiesbaden: L. Reichert, 1997. — XII, 302 s. (Elemente des Buch- und Bibliothekswesens; Bd. 15) ISBN 3-88226-887-5

Froehlich Thomas J. Survey and analysis of the major ethical and legal issues facing library and information services; International Federation of Library Associations and Institutions. — München: K. G. Saur, 1997. — 97 s. (IFLA publications, ISSN 0344-6891; 78) ISBN 3-598-21804-4

Für alle(s) offen: Bibliotheken auf neuen Wegen: Festschrift für Dr. Fredy Gröbli Direktor der Öffentlichen Bibliothek der Universität Basel. — Basel: Öffentliche Bibliothek der Universität Basel, 1996. — 348 s. ISBN 3-85953-065-8

Knygotyra: enciklopedinis žodynas/red. kol. Stanislavas Dubauskas et al., red. Feliksas Jukna; dail. Virginija Martinkėnaitė-Stankevičienė; Vilniaus universitetas Knygotyros katedra. — Vilnius: Alma littera, 1997. - 413 s.

ISBN 9986-02-352-1

Halina Migas-Broniek

Strachy na Lachy

Nie wstydzmy się reform

Jeszcze pół wieku temu było to słowo wstydlive, które wymawiało się szeptem, albo zastępowało eufemizmem „niewymowne”. Teraz o reformach mówi się wszędzie, głośno i bez cienia żenady. A jeśli towarzyszą temu jakieś emocje, to entuzjazm w ustach oficjeli, wśród pospólstwa zaś – irytacja i złość. Ostatnio uczucia takie wzbudza przede wszystkim „pakiet reform w zakresie obsługi zdrowotnej ludności” (cytat z radiowego wystąpienia ministerialnego urzędnika), ale i nasza, biblioteczna dzialka pozwala wysoko podnieść poziom adrenaliny.

Jak wiadomo, najnowsza wersja nowej ustawy bibliotecznej stanowi o powinności powołania bibliotek powiatowych. Ale wiele samorządów wcale się po temu nie kwapi, bo nie ma pieniędzy, które są potrzebne na ważniejsze sprawy. Jak mi doniesiono, jeden z wysokich urzędników samorządowych w nowo utworzonym powiecie stwierdził, że wprawdzie rzeczona ustawa stanowi jak wyżej, ale w innym artykule pozwala zlikwidować instytucję kultury z półrocznym wypowiedzeniem, a taką jest przecież każda biblioteka publiczna, powiatowa też. „Nie miałyby sensu tworzenie czegoś tylko po to, aby po pół roku zlikwidować” – rzekł ponoć wysoki mandatariusz nieco ponadlokalny. Logiczne.

Do pewnego stopnia logiczne jest też likwidowanie większości lub wszystkich filii bibliotecznych na terenie danej jednostki administracyjnej. W ostatnich latach motoryzacja rozwinęła się nam niesłychanie. Jeśli nawet w naszej rodzinie nie ma ani jednego samochodu, to na pewno posiada auto jakiś dalszy krewny, sąsiad lub znajomy: jak komuś naprawdę zależy na książce z biblioteki, to jakoś sobie podwoźę załatwi i ten jeden raz dojedzie. A zwracać nie musi. Ustawa o ochronie danych osobowych zapewni czytelnikowi pełną anonimowość, więc „piekła nie ma”. Zresztą nie takie rzeczy uchodzą u nas bezkarnie.

Napisałem, że jest to logiczne tylko do pewnego stopnia, bo jest pewien szkopuł. Otóż dalszy dynamiczny rozwój motoryzacji przy niedorozwoju infrastruktury może doprowadzić do takiego ich zakorkowania dróg, że i użyzonym samochodem nie dotrze się do centralnej księżnicy lokalnej.

Ale i na to jest rada. Od czegoż bowiem rowery? A i przejść się te kilkanaście kilometrów, to co? Nie łaska? Brak ruchu na świeżym powietrzu wśród Polaków może przecież być pretekstem do odwołania decyzji w kwestii przyjęcia nas do Unii Europejskiej. Bo oni furt biegają, aż im komórki u pasa podskakują.

Warto byłoby też zastanowić się nad masowym odwołaniem się do bogatych tradycji jeździectwa w Polsce, zwłaszcza poza terenami większych aglome-

racji, gdzie – już za rok, za dwa – odpowiednio duże odległości między placówkami bibliotecznymi zapewnią możliwości wyżycia się w kłusie, a nawet w galopie. Kto wie, czy nie należałoby tego potraktować jako naszego odświeżającego układu w nieco już skostniałe, stereotypowe formuły społecznego behawioru Europy. Bo niby to oni dużo biegają, ale książki coraz częściej ściągają przez te internety i różne takie. A to nie jest ekologiczne, oj nie.

Przedtem jednak musimy się uporać z (przepraszam) reformami. Nie tylko odpowiednio dyskretnymi (do biegania), nie tylko w zdrowiu, oświacie i nowym podziale administracyjnym, ale pójść za ciosem i wnieść własny, bibliotekarski wkład w ogólny wysiłek reformatorski. Niektórzy zresztą już to robią, sięgając do najlepszych krajów reform w innych dziedzinach naszego życia. Powiedzmy to bez ogródek, że dotychczas w naszym bibliotekarstwie publicznym było (i jeszcze jest, niestety) sporo chaosu, a nawet wręcz bałaganu. Ot, na przykład ciągle dopuszcza się, żeby do biblioteki dla dzieci przychodziła dorosła kobieta i wypożyczała książeczki dla swojego, pięcioletniego dziecka. Bo – argumentuje – on już trochę umie czytać, ale nie jest na tyle duży, żeby sam przyjść do biblioteki. Tu i ówdzie dano zdecydowany odpór takim praktykom. I co z tego, że już „trochę czyta”? Niech poczeka, aż będzie w stanie sam przyjść, zapisać się jak trzeba, i wtedy sobie poczyta. Książka nie zajęć i nie serial telewizyjny. Nie ucieknie.

Podobnie należy potraktować osoby dorosłe bez małego dziecka, którym zachciało się wypożyczyć z biblioteki „Doktora Doolittle”, „Muminki”, albo „Kubusia Puchatka”. Nie ma małego dziecka? To niech spłodzi albo urodzi. A jeśli wiek już zbyt podeszły, to niech namówi kogo trzeba na wnuka. Biblioteki są teraz wprawdzie samorządowe, ale samorząd to też forma organizacji Państwa. A rząd kierujący naszym Państwem przykłada wielką wagę do polityki prorodzinnej, zatem biblioteki nie mogą się wymigiwać od jej wspierania.

Byłaby to cenna, zdrowa inicjatywa, także z innych względów. Ileż mniej książek ulegałoby przez to zacytaniu. Ale to wszystko za mało. Myślę, że warto sięgnąć po wzory niektórych reform w Służbie Zdrowia. Jak wiadomo, dotychczas po otrzymaniu skierowania do specjalisty można było leczyć się u niego aż do – takiego czy innego – skutku. Obecnie każda wizyta u specjalisty wymaga odrębnego skierowania od ogólnego lekarza pierwszego kontaktu. A w bibliotekach? Każdy, kto w pobliżu mieszka lub pracuje, lezie do biblioteki i zwraca głowę, niektórzy po kilka razy na miesiąc. Tak dalek być nie musi. Można

przecież wyznaczyć bibliotekę pierwszego kontaktu, ot taką sobie niedużą, ogólną i nieszczególną (może to być nawet punkt biblioteczny), a dopiero gdy petent wiarygodnie uzasadni potrzebę skorzystania z innej, dysponującej większym i wyspecjalizowanym księgozbiorem, wystawić mu jednorazowe skierowanie do takiej¹⁾. Byłby porządek i ogromne oszczędności, bo przecież tylko nieliczni mogliby i potrafili odpowiednio uzasadnić taką potrzebę. Skończyłyby się narzekania na brak pieniędzy na zakup nowości, ciasne lokale itp. Nowości byłyby tylko w bibliotekach,

z których można korzystać za odnośnym skierowaniem.

Nie wstydzmy się reform. Żyjemy przecież u progu XXI wieku!

Jerzy Maj

PRZYPIŚ:

¹⁾ Wnioski o skierowanie do Biblioteki Narodowej powinny być badane szczególnie rygorystycznie i zatwierdzone przez MKiS, dzięki czemu jej czytelnicy mogłyby być zamknięte przez — powiedzmy — 4-5 dni w tygodniu, a nie, jak obecnie, tylko w niedzielę.

Pytki

Wstęp do Bajek

Podczaszy województwa trockiego Józef Kleczkowski docierał, czyli nalegał i osiągnął to, iż Antoni Tomasz Ławrynowicz (1750- po 1796), proboszcz puński, zadedykował mu zbiorok „Pół kopy bajek” (Grodno 1789), z którego Adam Łysakowski w 1931 r. przypomniał w druku bibliofilskim „Bajki o książce wybrane z «Pół kopy bajek»” zacnego proboszcza, a wkrótce kanonika inflanckiego.

Dotarłeś, żebym Bayki wydrukował...

Oddaję Tobie Podczaszy półkopy.

Bodaybym tego nie wyprorokował:

Przyłożą do nich sto, Szlachta i chłopcy.

Ot! jedna... że pod prasą będąc nasza Księga:

„Siostró! — rzekła — powiedz proszę,

Co za boleść ięki ci wymusza tak tęga,

Gdy tym czasem ia ciężar mój w cichości znoszę?”

Na to Prasa: „Nie skwierczę w mym własnym
ucisku,

Ale przyszyły twoiey doli

Obraz mnie okrutnie boli,

Y ta doba, co ciebie czeka miasto zysku.

Doświadczenie i mnogie nauczyły lata,

Jakich niefortun pisma doznaią u świata;

A o tobie tak wróżę podobno nie marnie:

„Skoro ciebie na przeday wystawią Księgarnie,

„Troskliwą ciekawością lud zdięty — gromadnie

„Na świeży towar przypadnie;

„Będą pochwytać zrazu i starzy i młodzi.

„Daley, iako to zwolna wszystko opak chodzi,

„Wytrzepana zębatych krytyków rzeszotem,

„Zmarnieiesz — dzieł celniejszych nazwana

odmiotem,

„Molom gnuśnym pokarmem staniem się

obrzydła,

„Lub zdrapana obwiać będziesz funty

mydła.”

Bayka to szczerą; więc i ia dołożę:

Mości Podczaszy! być to wszystko może?

Jak to Jan Augustyniak Bibliotekę Załuskich do Łodzi zamierzał sprowadzić

Po zawarciu traktatu ryskiego w marcu 1921 roku przedmiotem negocjacji między bolszewikami a stroną polską stała się rewindykacja Biblioteki Załuskich, wywiezionej przez Rosjan z Warszawy po klęsce powstania kościuszkowskiego. Gdy wieści o tym dotarły do Polski, Jan Augustyniak (1893-1971), wówczas główny bibliotekarz miasta Łodzi, pojechał do stolicy, by po długotrwałym antyszambrowaniu w gabinetach urzędników ministerialnych znaleźć się przed obliczem ówczesnego kierownika resortu kultury i sztuki z prośbą o przekazanie Łodzi Biblioteki Załuskich. Przebieg rozmowy ministra z bibliotekarzem przytaczam za artykułem Franciszka Lewandowskiego „Bibliotekarz z ulicy Gdańskiej” („Dziennik Łódzki” 23 I 1995 nr 19):

„— Czy pan oszalał?! — krzyknął (minister — AK) podniesionym głosem — domagać się Biblioteki Załuskich dla Łodzi! Pan chyba nie zdaje sobie sprawy z tego, co mówi!

— Zdaję sobie sprawę, panie ministrze — odparł Augustyniak. — Łódź, największe po Warszawie miasto, ma prawo żądać od władz przydziału Biblioteki Załuskich.

— Ma prawo, nie przeczę — odpowiedział minister — ale tej biblioteki nie dostanie!

— Dlaczego, panie ministrze?

— Dlatego, że biblioteka ta zostanie w Warszawie! Jako stolica Polski ma do tego pełne prawo! Rozumie pan?

— Ale Warszawa ma już kilka dużych bibliotek, panie ministrze! Bibliotekę publiczną, bibliotekę uniwersytecką, bibliotekę miasta Warszawy i inne. Kraków ma Bibliotekę Jagiellońską, a Łódź na kilkaset tysięcy mieszkańców ma jedną dopiero co organizującą się bibliotekę, liczącą zaledwie kilka tysięcy książek.”

Z dalszego ciągu relacji dziennikarza wynika, iż mimo wielu argumentów wysuwanych przez Augustyniaka na rzecz umiejscowienia Biblioteki Załuskich w Łodzi, decyzja ministra była nieodwołalna: rewindykowane zbiory mają stać się podwaliną przyszłej Biblioteki Narodowej. Kto wie, może gdyby Biblioteka Załuskich trafiła do Łodzi, jej zbiory ocalałyby z zawieruchy wojennej.

Ach, ta plaga korektorska!

„Ach, ta plaga korektorska (pisze Szajnocha) przez całe życie, jak widzę, prześladować mię będzie: dziś biadam na złą cudzą korektę, dawniej nieco staranniejszą korektą własnym okiem psułem sobie oczy niemiłosiernie; znaczna część mojego wzroku uwięzła w tej pracy korektorskiej i przez wiele lat głównym zajęciem i utrzymaniem moim była. Przez wiele lat niszczał ten wzrok stopniowo, a w ostatnich tygodniach tegorocznego pobytu w Korczyniu zgąś już do szczętu: pogrzebałem go tu pod górąmi.”

Ten cytat znakomitego historyka zawarł Aleksander Groza w liście do „Gazety Warszawskiej” (1860 nr 250). Choroba oczu zmusiła Karola Szajnochę (1818-1868) do przejścia 1 lutego 1858 r. ze stanowiska zastępcy kustosa Ossolineum na emeryturę, ale nie odstręczyła od dalszych badań naukowych, prowadzonych z pomocą żony Joanny z Bilińskich i lektora Bernarda Kalickiego. Ociemniały historyk pisał swe rozprawy na specjalnie skonstruowanym przyrządzie do pisania.

Powieści Kraszewskiego w anegdocie

— Czy też Pani czytała „Interesa familijne” Kraszewskiego? — zapytał jeden dandy 15-letnią pa-

nienkę, która ze spuszczoneymi oczkami w głębi salonu siedziała.

— O, nie — odrzekła — mój papa to zajmuje się interesami prawnymi i familijnymi, ale ja do interesów familijnych tego pana wcale się nie mieszam.

„Kurier Warszawski” 1852 nr 287

W tych dniach jedna z osób znajdując się w ogrodzie Saskim, znalazła milion posagu. Rzecz to niemała, po którą warto było się schylić, a tym bardziej zająć do ogrodu Saskiego. Milion ten złożono w redakcji „Kuriera”, skąd prawy właściciel może go odebrać za udowodnieniem i wrzuceniem jakiegokolwiek ofiary do puszeki dla biednych, która to ofiara, jak się wyraził szanowny znalazca, bodajby wyrównywała procentowi od miliona. Uprzedzamy wszakże, iż redakcja nie obowiązuje się zwracać tego miliona w gotowiznie, ale w naturze, to jest tak, jak go odebrała od znalazcy, zatem w książce dwutomowej, obejmującej powieść J. I. Kraszewskiego p. n. Milion posagu.

„Kurier Warszawski” 1853 nr 198

„Interesa familijne” ukazały się na łamach „Gazety Warszawskiej” w 1852 r., zaś osobno w Petersburgu w roku następnym; „Milion posagu” został wydany w Warszawie w 1847 r.

Kradzież w księgarni

Przed paru dniami w księgarni Gebethnera i Wolffa zauważono systematyczną kradzież bardzo wartościowych książek oprawnych. Zawiadomiona o kradzieży policja wykryła, iż księgarnię często odwiedzał młodzieniec Edmund Z. w uniformie szkoły technicznej, który zwykle kupował jakąś tanią książkę, a zabierał pokrywomiu kosztowniejszą, jak np. album Mickiewicza w cenie rb. 25 itp. Młodzienca tego ujęto. Przyznał się on do kradzieży i wskazał księgarzy, którzy od niego skradzione książki nabywali. Część owych książek odebrano. Właściciele stratę swoją obliczają na rb. 600. Nabywców skradzionych książek: Kownera, Ajdlera, Klejnsingera i Klajzenberga pociągnięto do odpowiedzialności.

„Ogniw” 1904 nr 3

Andrzej Kempa

Nie zapomnij o prenumeracie!!!

Możesz to zrobić w „Ruchu” i na poczcie. Także u nas w Biurze ZG SBP można zaprenumerować na dowolny okres oraz skompletować numery z minionych miesięcy i lat.

Rozmowy o zarządzaniu

Rozpiętość i zasięg kierowania

W procesie budowy struktury organizacyjnej rozstrzyga się m.in. o liczbie pracowników, którzy mają podlegać kierownikowi tworzonej czy reorganizowanej komórki. W związku z tym warto sobie przyswoić pojęcia rozpiętości oraz zasięgu kierowania. **Rozpiętość kierowania** to liczba pracowników podległa bezpośrednio kierownikowi. **Zasięg kierowania** to liczba bezpośrednio i pośrednio podległych pracowników kierownikowi. W małej bibliotece z mało rozbudowaną strukturą organizacyjną mamy zwykle do czynienia jedynie z rozpiętością kierowania, w dużych natomiast organizmach bibliotecznych o złożonych strukturach, w których występuje kilka szczebli kierowania, mówimy o zasięgu kierowania, mając na uwadze liczbę pracowników i kierowników w podporządkowanych komórkach organizacyjnych kierownikowi wyższego szczebla.

Istotne znaczenie ma i wiele emocji budzi sprawa rozpiętości kierowania. Nie tylko w bibliotekach obserwuje się dążenie do mnożenia stanowisk kierowniczych, co jest równoznaczne z redukowaniem liczby pracowników podporządkowanych jednemu kierownikowi. Obowiązujący przez wiele ostatnich dekad wadliwy system plac generował takie dążenia, ponieważ tylko mnożąc stanowiska kierownicze można było dobremu specjalście zapłacić więcej i zatrzymać go w bibliotece. Miało to i ma nadal, bo to dążenie nie zanikło, swoje niedobre konsekwencje. Kierownik, który ma za mało podwładnych, mniej pracuje niż by mógł, albo część swego czasu poświęca na czynności niekierownicze, co zdarza się chyba najczęściej, zwłaszcza w bibliotekach stosujących domorosłe sposoby zarządzania, mało mające wspólnego z nowoczesnymi metodami zarządzania profesjonalnego. Taki kierownik, mimo swych najlepszych chęci, może skutecznie przeszkadzać w pracy swoim pracownikom. Przesada w podporządkowywaniu kierownikowi dużej liczby pracowników jest również rozwiązaniem błędnym, ponieważ nie jest on wówczas w stanie dobrze nadzorować pracy swoich podwładnych; jego kontakty z pracownikami są zbyt rzadkie, co opóźnia załatwianie spraw, z którymi przychodzą oni do kierownika, lub też te sprawy załatwiane są bez jego udziału; ograniczeniu ulegają wówczas także jego możliwości bliższego poznania pracowników i osobistego wpływu na ich rozwój zawodowy. W szczególnych przypadkach, kiedy u kierownika narasta przeświadczenie o narastaniu zaległości i pojawianiu się trudnych problemów, których nie może on na czas rozwiązać, nadmiar stresu może zagrozić jego zdrowiu. Tylko kierownik z liczbą podwładnych właściwie określoną

może skupiać się na sprawach kluczowych i sprawować nad nimi właściwy, efektywny nadzór.

Choć istnieją wypracowane metody określania liczby pracowników podporządkowanych jednemu kierownikowi, nie da się z góry ustalić tej liczby dokładnie. Optymalna liczba pracowników podporządkowanych kierownikowi jest bowiem uzależniona od różnych czynników, a do podstawowych należą m.in.:

- stopień trudności zadań przydzielonych komórce do wykonania. Jeśli zadania są trudne, wymagają one stałej kontroli i koordynacji, rozpiętość kierowania musi być mniejsza niż w przypadku prac prostych, w których czynnik kontroli i koordynacji nie odgrywa tak dużej roli;

- ważność zadań przydzielonych komórce. Im zadanie ważniejsze, im więcej ono absorbuje uwagę i czas kierownika, tym rozpiętość kierowania musi być mniejsza;

- różnorodność zadań wykonywanych przez zespół. Te same względy pracochłonności i nadzoru decydują o mniejszej liczbie pracowników wykonujących różne czynności, którymi kierownik może kierować;

- przestrzenne rozmieszczenie pracowników i łatwość porozumiewania się z nimi. Im dalej są oni ulokowani od kierownika, tym łączność z nimi jest z zasady bardziej utrudniona, co ogranicza liczbę pracowników, których kierownik może nadzorować;

- stopień samodzielności przełożonego. Im kierownik jest bardziej samodzielny, im mniej spraw musi uzgadniać ze swymi przełożonymi, tym szybciej może wykonywać swoje obowiązki i większą liczbą pracowników może pokierować;

- kwalifikacje przełożonego i pracowników, które decydują o samodzielności wykonywanej pracy na wszystkich stanowiskach w komórce organizacyjnej. Im wyższymi kwalifikacjami charakteryzuje się cały zespół, sprawniej i bez potrzeby stałego nadzoru i ingerencji kierownika może on wykonywać swoje zadania;

- tempo wykonywanych zadań — jeśli jest równomierne, wpływa na kierowanie większą liczbą pracowników;

- dysponowanie przez kierownika personelem pomocniczym. Jeśli kierownik nim dysponuje, jeśli ten personel jest sprawny, rozpiętość kierowania wzrasta, ponieważ zwiększają się możliwości sprawnego wykonywania funkcji kierowniczych przez przełożonego.

Jednym z głównych wyznaczników pomocnych przy ustalaniu optymalnej liczby pracowników podległych kierownikowi jest liczba obustronnych kontaktów niezbędnych dla utrzymania prawidłowego funkcjonowania komórki. Jeśli wykonywane zadania są proste, metody pracy dobrze opanowane, pracownicy doświadczeni i odpowiedzialni, skutecznie motywowani, i umiejący samodzielnie rozwiązywać problemy w swojej codziennej pracy — zespół stanowisk pracy podległych jednemu kierownikowi może być znacznie większy. Inaczej natomiast gdy kwalifikacje zawodowe i kierownicze przełożonego pozostawiają wiele do życzenia, pracownicy nie opanowali metod sprawnego wykonywania pracy, a każde nowe zadanie, nawet proste, staje się osobnym problemem do rozwiązania, ponieważ nie dopełniono obowiązku jasnego określenia zasad i procedur wykonywania pracy w komórce. O ile bowiem w pierwszym przypadku potrzeby obustronnych kontaktów kie-

rownika i pracowników będą ograniczone, to w drugim będą one bardzo liczne i stale będą absorbowały uwagę i czas przełożonego i podwładnych. Zwążywszy na to, że czas pracy jest ograniczony i że owe kontakty odbywają się w godzinach pracy, oczywiste jest, że różnice w rzeczywistych możliwościach efektywnego kierowania w różnych sytuacjach i uwarunkowaniach mogą być bardzo duże.

Na sprawną działalność biblioteki większy wpływ wywiera i większe szkody przynosi nadmiar obciążeń zadaniami kierownika, z których nie jest on w stanie się wywiązać, niż jego niedostateczne obciążenie obowiązkami. Nadmiernie obciążone stanowisko kierownicze staje się w bibliotece „wąskim gardłem”, które ogranicza i wytrąca z rytmu proces zarządzania w określonym fragmencie lub całej instytucji.

Jan Wołosz

Przepisy prawne

A. PRZEPISY OGÓLNE

Administracja terenowa

Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa. *Dz. U. nr 96 poz. 603*

Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o zmianie niektórych ustaw określających kompetencje organów administracji publicznej — w związku z reformą ustrojową państwa. *Dz. U. nr 106 poz. 668*

Zmiany (w art. . . .) dotyczą ustawy z dnia: 12 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury (art. 18), 12 września 1982 r. — Karta Nauczyciela (art. 38), 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym (art. 49),

12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (art. 63), 26 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (art. 82),

27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (art. 130).

Ustawa z dnia 13 października 1998 r. Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną. *Dz. U. nr 133 poz. 872*

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 1998 r. w sprawie utworzenia powiatów. *Dz. U. nr 103 poz. 652*

W zał. szczegółowy wykaz: województw, powiatów i gmin.

Komitet Badań Naukowych

Zarządzenie Nr 1/98 Przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych z dnia 26 czerwca 1998 r. w sprawie nadania regulaminu organizacyjnego urzędowi

Komitetu Badań Naukowych. *Dz. Urz. KBN nr 5 poz. 22*

Powszechnie ubezpieczenia zdrowotne

Ustawa z dnia 18 lipca 1998 r. o zmianie ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym oraz o zmianie niektórych ustaw. *Dz. U. nr 117 poz. 756*

Wypadki przy pracy

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 lipca 1998 r. w sprawie okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy oraz sposobu ich dokumentowania, a także zakresu informacji zamieszczanych w rejestrze wypadków przy pracy. *Dz. U. nr 115 poz. 744*

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 2 października 1998 r. w sprawie wzoru protokołu ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy. *Dz. U. nr 128 poz. 849*

Zamówienia publiczne

Obwieszczenie Prezesa rady Ministrów z dnia 3 lipca 1998 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o zamówieniach publicznych. *Dz. U. nr 119 poz. 773*

W zał. jednolity tekst ustawy z dnia 10 czerwca 1994 r.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

Biblioteki publiczne

Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 26 czerwca 1998 r. zmieniające rozporządzenie

w sprawie wymagań kwalifikacyjnych i trybu stwierdzenia kwalifikacji uprawniających do zajmowania określonych stanowisk w instytucjach kultury. *Dz. U. nr 122 poz. 802*

Wprowadzone zmiany dotyczą pracowników bibliotek publicznych i pozostają w związku z ustaleniem ogólnych przepisów w tych sprawach (por. niżej — „Zawód bibliotekarski”).

Biblioteki szkolne i pedagogiczne

Ustawa z dnia 25 lipca 1998 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty. *Dz. U. nr 117 poz. 759*

Zmiany w przepisach ustawy z dnia 7 września 1991 r. (Dz. U. z 1996 r. nr 67 poz. 329, z późn. zmianami) dotyczą przystosowania tych przepisów do nowego systemu organizacji administracji terenowej. Zmiany w art. 4 dotyczą bibliotek pedagogicznych.

Biblioteki wojskowe

Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 10 sierpnia 1998 r. w sprawie rozciągnięcia przepisów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej na działalność kulturalną prowadzoną w jednostkach organizacyjnych podległych lub nadzorowanych przez Ministra Obrony Narodowej. *Dz. U. nr 107 poz. 675*

Traci moc obowiązującą rozporządzenie z dnia 5 października 1993 r. w tej sprawie (Dz. U. nr 96 poz. 439).

Biblioteki wyższych szkół zawodowych

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 31 lipca 1998 r. w sprawie wynagradzania nauczycieli akademickich oraz bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowo-technicznej pań-

stwowych wyższych szkół zawodowych. *Dz. U. nr 104 poz. 655*

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 31 lipca 1998 r. w sprawie podstawowych stanowisk pracy, wymagań kwalifikacyjnych oraz zasad wynagradzania pracowników państwowych wyższych szkół zawodowych nie będących nauczycielami akademickimi. *Dz. U. nr 104 poz. 654*

Załącznik Nr 4 dot. pracowników służby bibliotecznej oraz pracowników dokumentacji i informacji naukowo-technicznej.

Nadzór nad bibliotekami

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 lipca 1998 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie nadania statutu Ministerstwu Kultury i Sztuki. *Dz. U. nr 94 poz. 596*

Zmiany w statucie (Dz. U. z 1998 r. nr 24 poz. 128) dotyczą struktury wewnętrznej Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Zawód bibliotekarski

Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 26 czerwca 1998 r. w sprawie wymagań kwalifikacyjnych uprawniających do zajmowania określonych stanowisk w bibliotekach oraz trybu stwierdzania tych kwalifikacji. *Dz. U. nr 122 poz. 803*

Przepisy wykonawcze do art. 29 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. nr 85 poz. 539 i z 1998 r. nr 106 poz. 668). Załącznik 1. „Wymagania kwalifikacyjne uprawniające do zajmowania określonych stanowisk w bibliotekach”. Załącznik 2. „Wykaz szkół wyższych, szkół i innych form kształcenia, których ukończenie uznaje się za wykształcenie bibliotekarskie i przygotowanie pedagogiczne”.

TeZar

DO NASZYCH AUTORÓW

Redakcja „Bibliotekarza” prosi Autorów o uwzględnienie następujących zasad przy nadsyłaniu materiałów do publikacji:

● artykuł nie powinien przekraczać 8 stron maszynopisu (1 strona powinna zawierać 30 wierszy, każdy wiersz — 65 znaków), a sprawozdanie lub recenzja — 5 stron,

● przypisy powinny być umieszczone na końcu nadesłanego materiału. Opis w przypisie powinien składać się z imienia i nazwiska autora, tytułu publikacji, miejsca wydania, nazwy wydawnictwa i roku wydania oraz stron, na których znajduje się cytowany fragment. W przypadku powoływania się na artykuł należy podać imię i nazwisko autora, tytuł artykułu, nazwę czasopisma, rok, tom, numer i strony, na które Autor się powołuje,

● Autorzy proszeni są o podanie do celów podatkowych, związanych z wypłatą honorarium, imienia, nazwiska, daty urodzenia, miejsca i województwa urodzenia, imienia ojca i matki, adresu domowego oraz dzielnicy miasta zamieszkania, a ponadto — miejsca pracy, pełnionej funkcji i stopnia lub tytułu naukowego,

● materiały należy dostarczać w dwóch egzemplarzach,

● Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów oraz wprowadzania zmian — bez porozumiewania się z Autorem. Zapewniamy nienaruszalność treści i formy utworu,

● materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Spis treści

Contents

Od redaktora	1
Listy	2
Artykuły	3
Marcin DRZEWIECKI: Problemy przygotowania młodzieży do korzystania z informacji w dobie multimediów	3
Bolesław HOWORKA: Ochrona zbiorów bibliotecznych w świetle przepisów	6
Elżbieta STEFAŃCZYK: Dystrybucja MAK-a i serwisów bibliograficznych Biblioteki Narodowej w okresie ostatnich 5 lat	9
Małgorzata KOWALSKA: Licencjaci Bibliotekoznawstwa i Informatyki UMK	11
Maria PIACZYŃSKA: Uwagi związane z przekazaniem bibliotek publicznych samorządom	14
Barbara RZECZKOWSKA: Malkontent biblioteczny?	15
Barbara KACZOR: Biblioteka Wydziału Oceanotechniki i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej	17
Relacje, doniesienia	20
Doniesienia	20
Przegląd publikacji	23
Bronisław Zyska: Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem. T. 4: Katastrofy w bibliotekach — przyczyny, zapobieganie i akcje ratunkowe (Władysław SOBUCKI)	23
Sygnały o nowych publikacjach (Halina MIGAS-BRONIEK)	24
Strachy na Lachy	26
Nie wstydzmy się reform (Jerzy MAJ)	26
Pyłki (Andrzej KEMPA)	27
Rozmowy o zarządzaniu	29
Rozpiętość i zasięg kierowania (JAN WOŁOSZ)	29
Przepisy prawne (TeZar)	30
From the Editor	1
Letters	2
Articles	3
Marcin DRZEWIECKI: Aspects of Preparing Young People to Use Information in the Multimedia Age	3
Bolesław HOWORKA: Preservation of Library Holdings in the Light of Legal Regulations	6
Elżbieta STEFAŃCZYK: Distribution of MAK and the National Library Bibliographic Services in the Last 5 Years	9
Małgorzata KOWALSKA: Library and Information Science Licence-Holders of the Nicolaus Copernicus University	11
Maria PIACZYŃSKA: Remarks Concerning the Transfer of Public Libraries to Local Governments	14
Barbara RZECZKOWSKA: A Library Malcontent?	15
Barbara KACZOR: The Library of the Department of Ocean Technology and Shipbuilding of the Gdańsk University of Technology	17
Reported News	20
Reported News	20

Survey of publications	23
Bronisław Zyska: Ochrona zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem. T. 4: Katastrofy w bibliotekach — przyczyny, zapobieganie i akcje ratunkowe (Protection of Library Collections Against Destruction. Vol. 4; Disasters in Libraries — Causes, Prevention and Rescue Actions) (Władysław SOBUCKI)	23
Signals of New Publications (Halina MIGAS-BRONIEK)	24
Empty Threats	26
Let's not Be Ashamed of Reforms (Jerzy MAJ)	26
Stardust (Andrzej KEMPA)	27
Management Talk	29
Span and Scope of Management (Jan WOŁOSZ)	29
Legal Regulations (TeZar)	30

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Lucjan BILIŃSKI, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Janina JAGIELSKA, Stanisław KRZYWICKI, Irena SUSZKO-SOBINA, Józef ZAJĄC
 Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ. Sekretarz Redakcji: Andrzej JOPKIEWICZ. Tłum. na jęz. angielski: Katarzyna DIEHL
 Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK. Skład i łamanie: Ewa KOSSOWSKA

WYDAWNICTWO



Dyrektor Wydawnictwa — Janusz NOWICKI tel. 827-52-96

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7

Konto SBP: BIG Bank Gdański SA IV O/Warszawa Nr 11601120-4040-132

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na I kw. 1999 r. wynosi zł 14,70, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
 - na teren kraju: przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
 - przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
 - na zagranicę: „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: do 5.03. — na I kwartał roku następnego, do 5.06 — na II kwartał, do 5.09 — na III kwartał, do 5.12 — na IV kwartał.

Papier offset. kl. III, 70 g. B1. Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa PAN, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8.
 ISSN 0208-4333. Indeks 352624

LIBRA 3 Odmiany

komputerowego, kompletnego systemu dla bibliotek:

- ▲ publicznych
- ▲ pedagogicznych
- ▲ firm

jedna odmiana jest dla Państwa biblioteki

**NOWE TECHNOLOGIE I KOMPUTERY
NIE MOGĄ OMINAĆ BIBLIOTEKI**

W każdej bibliotece jest potrzebny komputerowy system biblioteczny

Bezpłatnie udostępniamy zainteresowanym bibliotekom pełną wersję na okres próbny

Skorzystaj, sprawdź, zdecyduj

Firma zawsze służy pomocą
Odpowiemy na wszystkie pytania

MOL 

SYSTEMY INFORMATYCZNE

81-359 Gdynia

ul. Zygmunta Augusta 3-5-7

tel. (058) 661 15 83, 620 39 53

fax (058) 620 39 53

e-mail: mol@mol.com.pl

UWAGA!



TINPOL s.c. ogłasza rozpoczęcie dystrybucji wersji 300 systemu TINLIB (T Series) w Polsce.

**T SERIES WERSJA 300
SYSTEM OBSŁUGI BIBLIOTEKI**

T Series jest jednym z najlepiej sprzedawanych produktów firmy EOS International. EOS Int. (Electronic Online Systems) jest światowym dostawcą oprogramowania bibliotecznego. Posiada 6500 klientów w 85 krajach na całym świecie.

Wersja 300 jest najnowszym produktem T Series, w pełni przystosowanym do wymogów roku 2000. Jego nowe cechy w stosunku do wersji poprzednich to:

- W pełni funkcjonalny moduł Udostępniania zbiorów
- Przeliczanie walut
- Gromadzenie, opracowanie i udostępnianie materiałów audiowizualnych
- Możliwość dokonania rezerwacji przez czytelnika w OPAC
- Opcja umożliwiająca samodzielne wypożyczenie pozycji przez czytelników
- Możliwość udostępniania pojedynczych zeszytów czasopism i serii

Wersja 300 zawiera następujące moduły:

- Katalogowanie
- Udostępnianie zbiorów
- Gromadzenie wydawnictw zwartych
- Obsługa prenumeraty czasopism
- Generator raportów
- Import/Export danych

Firma TINPOL s.c. udostępnia także własne produkty:

- Moduł Inwentarza i akcesji, dostosowany do wymagań polskich przepisów
- Moduł Bibliografii publikacji pracowników
- Moduł systemu SYNABA, pozwalający na dokumentowanie prac naukowych (również niepublikowanych)
- Katalog centralny pozwalający na przeszukiwanie wielu katalogów w systemie TINLIB jednocześnie
- Oprogramowanie dla tworzenia tezausa i innych JIW dla wszystkich systemów bibliotecznych

Wersja 300 jest odpowiednia dla wszystkich rodzajów bibliotek, zarówno wielkich, jak i małych. Jest przyjazna zarówno dla użytkowników początkujących, jak również dla zaawansowanych. Pozwala na komputeryzację wszystkich prac bibliotecznych.

Więcej informacji:

TINPOL s.c.

ul. ks. W. Turka 12/15, 30-718 Kraków. Tel/fax 012 6473994, tel. 090 397883
email: tinpol@kki.krakow.pl, <http://www.eosintl.com>

(D)ocień siłę informacji

PLANUJ SWOJE ZAKUPY!!!

Zapowiedzi Wydawnicze

Agencji Informacji Wydawniczych
opracowywane przez **CioK**

Pomogą Państwu uniknąć dramatycznych wyborów i racjonalnie zaplanować zakupy książek do biblioteki.

Stać informacja o kilkuset tytułach znajdujących się w planach wydawców pozwoli Państwu skompletować księgozbiór na miarę potrzeb i oczekiwań czytelników.

Hasła rzeczowe uporządkowane alfabetycznie oraz indeks wydawców zgłaszających tytuły ułatwiają korzystanie z zawartych informacji.

Zapowiedzi Wydawnicze możesz otrzymać w prenumeracie:

- | | |
|---|-----------|
| <input type="checkbox"/> rocznej | 200,00 zł |
| <input type="checkbox"/> półrocznej | 110,00 zł |
| <input type="checkbox"/> kwartalnej | 60,00 zł |
| <input type="checkbox"/> w wersji drukowanej | |
| <input type="checkbox"/> w wersji elektronicznej (na dyskietce + 22% VAT) | |

Zamówienia prosimy przysyłać pod adresem wydawcy i dystrybutora:

Agencja Informacji Wydawniczych I.P.S. Sp. z o.o.

00-664 Warszawa, ul. Noakowskiego 10/38

tel. (0-22) 625 49 55, fax 621 54 70

e-mail: journals@ips.com.pl

internet: <http://www.ips.com.pl>

IPS
aiw

Koniec kradzieży książek!

Przeczytaj o systemach 3M.

Firma 3M jest światowym liderem w dziedzinie zabezpieczania zbiorów bibliotecznych. Chronimy cenne księgozbiory w 20 tysiącach bibliotek, co stanowi ponad 75% światowych instalacji systemów bibliotecznych. W Polsce 3M zabezpiecza zasoby między innymi: w Akademii Ekonomicznej w Krakowie i Katowicach, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Nasze systemy gwarantują ograniczenie kradzieży książek, kaset audio/wideo oraz nośników pamięci o ponad 80%. Projektujemy je w ścisłej współpracy z bibliotekarzami. Efektem są skuteczne i dyskretne rozwiązania, które odciążają pracę personelu i nie są uciążliwe dla czytelników, którzy mają wolny dostęp do księgozbiorów i mogą wchodzić do czytelnicy z plecakami i torbami.

Pamiętajmy o tym, że mniej kradzieży oznacza więcej oszczędności na zakup nowych pozycji oraz przyjemniejszą atmosferę w czytelnicy.

Co sądzi pan
o systemach
zabezpieczeń 3M?

Bardzo utrudniają mi życie.
Kiedyś, to były czasy! Można
było wynieść 16-tomową
Encyklopedię. A teraz to
z czytelnicy wyniesie pan
najwyżej... wiedzę.



3M Poland Sp. z o.o.
Systemy Zabezpieczania
Zbiorów Bibliotecznych
Aleja Katowicka 117

Kajetany k. Warszawy, 05-830 Nadarzyn
tel. (0-22) 739 60 00, fax (0-22) 739 60 01

3M *Innowacje*



„Rynek książki w Polsce” można zamówić telefonicznie, listownie lub faksem w cenie 50 zł (dla bibliotek – 40 zł).
W cenie zawarte są koszty wysyłki.

Co miesiąc w każdym numerze „Magazynu Literackiego”:

- informacje • wywiady • prezentacje nowych książek • blisko 50 recenzji książek z różnych dziedzin.

Prenumeratę prowadzi RUCH SA. oraz redakcja.

magazyn literacki

PISMO O LITERATURZE I RYNKU KSIĄŻKI

Redakcja: 00-844 Warszawa, Grzybowska 77, tel. 620-12-61 w. 325, faks: 654-04-22
Internet: <http://www.ml.com.pl> e-mail: redakcja@ml.com.pl

WYDAWNICTWO

SBP



WYDAWNICTWO

SBP



SZANOWNI CZYTELNICY!

W naszej serii

„NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA”

wydaliśmy długo oczekiwaną książkę trzech autorów

Marii Prokopowicz, Andrzeja Spóza i Włodzimierza Pigły

BIBLIOTEKI I ZBIORY MUZYCZNE W POLSCE.

Przewodnik

Jest to pozycja wyjątkowa, zawiera bowiem pełną informację o wszystkich bibliotekach muzycznych i zbiorach muzykaliów w Polsce. Benedyktyńska pracowitość i dociekliwość autorów dała nam do ręki książkę, w której obok podstawowych danych o bibliotece i jej zbiorach znajdują Państwo informacje o udostępnianiu, zatrudnionej kadrze, wyposażeniu technicznym, działalności naukowej, dokumentacyjnej i upowszechnieniowej oraz obszerną bibliografię piśmiennictwa dot. zbiorów i działalności każdej biblioteki. Oprócz tego dopełnieniem książki jest bibliografia ogólnej literatury dot. polskiego bibliotekarstwa muzycznego oraz zestawienie nazw bibliotek w języku polskim i angielskim.

To jest książka nie tylko dla fachowców-muzyków — to jest niezbędna pozycja w zbiorach podręcznych każdej poważnej biblioteki!

Stron 260, cena 28 zł

Zamówienia prosimy składać:

w

DZIAŁE PROMOCJI I KOLPORTAŻU

ul. Hankiewicza 1, 02-103 WARSZAWA

tel.: 822-43-45

lub

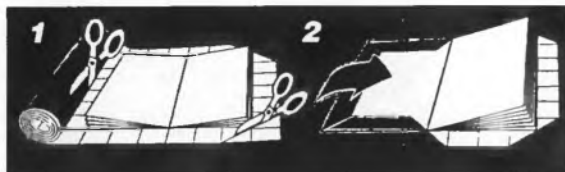
Wydawnictwo SBP ul. Konopczyńskiego 5/7,

00-335 WARSZAWA

tel. (022) 822-43-45

Nowoczesne Folie Samoprzylepne do okładania książek

*Specjalne, importowane folie samoprzylepne to prosty sposób
na trwałe zabezpieczenie książek.*



- łatwe w użyciu
- grube - 70 μ - skutecznie usztywniają książkę
- można je ponownie odkleić nie niszcząc książki

ATRAKCYJNA CENA:

1 m x 45 cm - 3,50 zł + VAT 7%
(przy zamówieniach od 100 m dostawa bezpłatna)

Na życzenie klientów przesyłamy bezpłatne próbki folii:



05-510 Konstancin Jez., ul. Kościelna 8
Tel : (22) 754 10 66, 754 10 67
Fax : (22) 754 00 66

Folia samoprzylepna do oprawy książek

Wymiary rolki (m x cm)	Cena rolki
25 x 24	66,43
25 x 26	69,47
25 x 28	74,03
25 x 30	77,89
25 x 35	91,98
25 x 40	104,27
25 x 45	115,19

PROWADZIMY SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ
Ceny brutto w PLN, nie zawierają kosztu przesyłki

DANTEKS

Zamówienia:
tel. (0-61) 861-87-67, fax (0-61) 861-88-31
60-195 Poznań, ul. Szeherazady 32
E-mail: afrackowiak@dantek.com.pl



WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:



ENCYKLOPEDIA PWN W TRZECH TOMACH

Wyd. 1, encyklop., ark. wyd. 700, tw., 23,5 × 29,5 cm
ISBN 83-01-12702-3 t. 1-3

Encyklopedia PWN w trzech tomach jest 3-tomową encyklopedią uniwersalną, która zawiera 90 tysięcy haseł obejmujących wszystkie obszary wiedzy, bogato ilustrowanych (ponad 5 tysięcy zdjęć i rysunków, 200 map i prawie 220 tabel). Czytelnicy poszukujący dokładniejszych informacji dotyczących najwybitniejszych postaci życia społecznego, najważniejszych obszarów wiedzy i wydarzeń odnajdą je w prawie 500 dużych, specjalnie wyróżnionych hasłach. *Encyklopedia PWN w trzech tomach* podaje dane o położeniu miejscowości w Polsce zgodnie z nowym podziałem administracyjnym obowiązującym od 1 stycznia 1999.

Władysław Kopaliński SŁOWNIK WYDARZEŃ, POJĘĆ I LEGEND XX WIEKU

Wyd. 1, słownik, ark. wyd. 40, tw., 14,3 × 20,5 cm
ISBN 83-01-12763

Słownik wydarzeń, pojęć i legend XX wieku jest niezwykle ciekawym słownikiem wymyślonym i napisanym przez jednego człowieka. Jest kontynuacją *Słownika mitów i tradycji kultury*. Każdy, kto korzystał z tamtego dzieła, powinien zapoznać się z jego drugą częścią. Z kart tej książki przemawia do czytelnika mijający XX wiek z całą jego złożonością — z ogromnymi osiągnięciami nauki, techniki i kultury, a zarazem z okrutnymi rewolucjami i wyniszczającymi wojnami, z szaleństwem polityków i absurdami masowej kultury.

Subiektywny dobór haseł nie jest wadą, ale zaletą dzieła. Jego lektura pozwoli czytelnikom skonfrontować własne przemyślenia i wiedzę o naszym stuleciu z tym jak widzi wiek XX Władysław Kopaliński.

SŁOWNIK ŁACIŃSKO-POLSKI T. 5 Pod red. Mariana Plezi

Wyd. 2, słownik, t. 5, tw., 16,5 × 24 cm
ISBN 83-01-12769-4 t. 5

Niniejsza publikacja jest reprintem słownika wydanego przez PWN w latach 1957-1979. Jest to jedyny jak dotąd tak obszerny i wyczerpujący słownik łaciński, opracowany przez najlepszych polskich filologów klasycznych. Słownik zawiera terminologię ze wszystkich dziedzin wiedzy, stanowi zatem niezastąpioną pomoc nie tylko dla filologów klasycznych, ale także dla polonistów, historyków, historyków sztuki, archeologów, biologów, neofilologów itp.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.

Dział Dystrybucji Wysyłkowej i Prenumerat

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

tel.: 0-800-20-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca

Waldemar Domachowski
PRZEWODNIK PO PSYCHOLOGII SPOŁECZNEJWyd. 2, podr. ak., brosz., 14,3 × 20,5 cm
ISBN 83-01-12541-1

Książka stanowi wprowadzenie w krąg zagadnień psychologii społecznej. W sposób nie wymagający przygotowania specjalistycznego przedstawia tę dziedzinę wiedzy, omawia jej podstawy z elementami historii, a także wybrane możliwości zastosowań praktycznych. Przeznaczona jest dla studentów rozpoczynających studia psychologiczne, jako przygotowanie przed szczegółowym zgłębianiem tej dyscypliny, a także dla studentów tych kierunków, które w programie mają psychologię społeczną, takich jak socjologia, pedagogika, historia, nauki polityczne, zarządzanie, kulturoznawstwo i in.

Veronica Sherborne
RUCH ROZWIJAJĄCY DLA DZIECI
(Developmental Movement for Children)

Tłum. Marcin Bogdanowicz

Wyd. 2, podr. ak., s. 132, brosz., 16,5 × 24 cm
ISBN 83-01-12229-3

Metoda Ruchu Rozwijającego, opracowana przez Veronikę Sherborne, wykorzystuje dotyk, ruch oraz wzajemne relacje fizyczne, emocjonalne i społeczne do rozszerzania świadomości samego siebie i pogłębiania kontaktu z innymi ludźmi. Ze względu na swoją naturalność i prostotę jest metodą uniwersalną. Można ją stosować zarówno w pracy z dziećmi, jak i dorosłymi, z osobami o różnych zaburzeniach rozwojowych, nawet z głębokimi zaburzeniami psychosomatycznymi.

Książka przeznaczona jest dla studentów kierunków pedagogicznych, psychologicznych, rehabilitacji na akademii wychowania fizycznego oraz nauczycieli, psychologów szkolnych, pielęgniarek i rodziców.

PSYCHOLOGIA ROZUMIENIA ZJAWISK SPOŁECZNYCH
Pod red. Bogdana Wojciszke i Marii JarymowiczWyd. 1, ks. pom., ark. wyd. 22, brosz., 16,5 × 24 cm
ISBN 83-01-12796-1

Autorzy opracowania (profesorowie: Paweł Boski, Jerzy Brzeziński, Janusz Grzelak, Maria Jarymowicz, Mirosław Kofta, Krzysztof Korzeniowski, Wiesław Łukaszewski, Mirosława Marody, Andrzej Nowak, Grzegorz Sędek, Krystyna Skarżyńska, Grażyna Wiercorkowska-Nejtardt, Bogdan Wojciszke) podjęli próbę przyjrzenia się różnym przejawom życia polskiego społeczeństwa i zmianom w nim zachodzącym oraz opisania natury tych zmian. Publikacja jest wyrazem zainteresowania badawczego zjawiskiem zróżnicowania społeczeństwa polskiego w warunkach przemian systemowych, wyrażającego się nie tylko w różnym położeniu społecznym, ale także w stosunku do zachodzących zmian, w sposobie radzenia sobie z nimi w życiu, w rozumieniu świata, w preferowanych wartościach, w stylu życia, poglądach.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.

Dział Dystrybucji Wysyłkowej i Prenumerat

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

tel.: 0-800-20-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa